

Almatyński Kurier Polonijny

№1(29)

2020



ЖУРНАЛ ПОЛЬСКОЙ ДИАСПОРЫ КАЗАХСТАНА

W numerze:



Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Новости Союза Поляков
Казахстана



RODZINNE HISTORIE

Каркаралинские краеведы
Ясенецкие



РЕПАТРИАЦИЯ

Пултуск принимает
репатриантов



Позвони:

+48 698 970 694

(телефон, ватсап)

Arcese Polska Sp. z o. o.

42-500 Będzin

ul. Koszelew 7



+48 698 970 694

Приглашаем на работу:

ВОДИТЕЛЕЙ ДАЛЬНОБОЙЩИКОВ

категории С+Е Место работы: Европа

- выбор системы работы 2/1 3/1 4/2 6/2 или 9/3
- официальное трудоустройство - трудовой договор
- своевременная выплата заработной платы
- базовая зарплата (премии, оплата за переработанное время)
- за каждый день за границей до 230 злотых брутто
- заработная плата в месяц с 7200 до 9300 злотых

Дополнительная страховка:

- покрытие лечения на территории Европы
- пакет групповой страховки
- пакет частных медицинских услуг

Предлагаем:

**Обучение водителей без опыта
работы в паре с опытным водителем.**

- внутренние обучения/ обучение водителей без опыта
- работа по норме водительского времени
- автомобильный парк в хорошем состоянии; IVECO/SCANIA
- новые тягачи, в которых установлены холодильники
- полуприцепы SCHMITZ и KRONE XL/XLS
- при поломке автомобиля - выездной сервис
- современные базы Италия - Германия - Бельгия
(душ, туалет, интернет), Польша (безопасный паркинг для личного транспорта)

Каждый наш работник получает помощь в легализации пребывания на территории Польши

Каждый наш работник, отработавший, минимум 6 мес может получить юридическую помощь в переезде и легализации его семьи в Польше



Периодичность – один раз в квартал
Typ czasopisma – kwartalnik

СОБСТВЕННИК:

Польский центр культуры в Алматы
WŁASNOŚĆ:
Centrum Kultury Polskiej w Ałmaty (CKP)

ИЗДАТЕЛЬ: Олег Червинский
WYDAWCA: Oleg Czerwiński

Журнал зарегистрирован
в Министерстве культуры и информации РК.
Регистрационное свидетельство
№13344 от 12.02.2013 г.

РЕДАКЦИЯ:

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Jurij Serebriański
Zespół: Nina Wolwacz,
Margarita Borowikowa,
Olga Dewiatkina, Anatolij Niegoda,
Lyubov Papurina

АДРЕС РЕДАКЦИИ:

e-mail: ochervinskiy@gmail.com
www.wienz.kz

№1(29) 2020 года

Тираж: 2000 экземпляров.

ТИПОГРАФИЯ:

«Print House Gerona», Алматы.

На обложке:

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.
Autor zdjęcia Mirosław Dariusz Gleb
(mirekgleb.wix.com/nature-photographer)

Перепечатка материалов возможна
только по согласованию и с обязательной
ссылкой на «Алматинский Курьер Полонийный»

W numerze/ В номере:

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Wiadomości Związku Polaków w Kazachstanie	2
Новости Союза Поляков Казахстана	4
Natchnienie w systemie online	6
Вдохновение в «режиме онлайн»	8
Wolność ptaka, trudy życia i bezgraniczna radość	10
Свобода птицы, тяготы жизни и безграничная радость	14

RODZINNE HISTORIE/СЕМЕЙНЫЕ ИСТОРИИ

Из далеких встреч: каркаралинские краеведы Ясенецкие	18
История моей семьи: неразрывная связь поколений	26

REPATRIACJA

Repatrianci w Pułtusku – Polacy z Kazachstanu	28
Репатрианты в Пултуске – поляки с Казахстана	30
Rodzina repatriantów zadomowiła się w Poznaniu	32
Семья репатриантов открыла в Познани свой бизнес	33
Ich droga do Polski była bardzo trudna	34
Их дорога до Польши была нелёгкой	34

PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA

Польская делегатура в Казахстане в годы II мировой войны: люди и судьбы	35
Языковая школа TOGETHER: первый шаг на пути в Польшу	38
«Висла» в Алматы-2020. Новое кино в новых условиях	40



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą



Projekt po wydaniu журнала finansuje się z środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

Wiadomości Związku Polaków w Kazachstanie

Dni Januszkiewicza w Nur-Sułtanie

W dniach 30.01-1.02. 2020 r. w Nur-Sułtanie odbyły się Dni Januszkiewicza, których organizatorem było Stowarzyszenie «Polska Jedność», Gabinet języka polskiego im. Adolfa Januszkiewicza oraz Publiczna Biblioteka Polonijna.

W ramach tego wydarzenia, którego pomysłodawcą jest nauczycielka języka polskiego Justyna Całczyńska, zorganizowany został konkurs plastyczny «Adolf Januszkiewicz i Kraj Wielkiego Stepu». Uczestniczyli w nim uczniowie Gimnazjum nr 67 w Nur-Sułtanie. Konkurs poprzedziły lekcje, podczas których uczniowie dowiedzieli się kim był patron gabinetu i co łączyło go z Kazachstanem. Dzieci wykonały ponad 70 portretów i scen z życia Adolfa Januszkiewicza, spośród których jury wybrało trzy najlepsze. Podczas uroczystego otwarcia wystawy wręczone zostały nagrody autorom wyróżnionych prac.

Przedstawiciele Stowarzyszenia «Polska Jedność» uczestniczyli w wirtualnym spotkaniu z autorką książki «Adolf Januszkiewicz. 24 lata zesłania na Syberii: pomiędzy «cywilizacją» a «światem półdzikim» oraz współtwórczynią filmu dokumentalnego o tej postaci – Karińą Gaibuliną. Nakreśliła ona w niezwykle interesujący sposób tło historyczne Polski i Azji Środkowej czasów, w których żył bohater. Przekazała wiele ciekawych faktów dotyczących jego życia oraz napisanych przez niego pamiętników i listów. Dzięki temu spotkaniu postać Adolfa Januszkiewicza nie jest już tak odległa i tajemnicza.

Dorośli uczniowie, którzy znają język polski na poziomie zaawansowanym, uczestniczyli w lekcji, podczas

której poznali biografię Adolfa Januszkiewicza oraz analizowali i interpretowali fragmenty jego książki «Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży». Wybrane teksty dotyczyły początku podróży, kultury kazachskiej oraz otwartości na nowe doświadczenia związane z poznawaniem tradycji i obyczajów Kazachów.

Dużym zainteresowaniem cieszył się escape room dotyczący Adolfa Januszkiewicza, w którym uczestniczyli uczniowie Gimnazjum nr 67, dzieci i młodzież oraz dorośli ze Stowarzyszenia «Polska Jedność». Gra polegała na rozwiązaniu zagadek dotyczących naszego bohatera i dzięki temu odczytaniu hasła, które pozwoliło z sukcesem zakończyć grę. Zadania dotyczyły codziennego życia patrona gabinetu, jego przyjaźni oraz podróży, które odbył. Escape room wywołał dużo emocji, pozytywną rywalizację oraz zaciekawienie postacią Adolfa Januszkiewicza.

W Publicznej Bibliotece Polonijnej otwarta została wystawa «Nieznany Januszkiewicz». Uczestnicy tego wydarzenia mogli zapoznać się z publikacjami na temat Adolfa Januszkiewicza napisanymi w kilku językach – polskim, kazachskim oraz rosyjskim. Obejrzeni portrety, zdjęcia rękopisów oraz pierwszego wydania książki. Zobaczyli również film dokumentalny o Adolfe Januszkiewiczu. Spotkanie prowadził Wiceprezes Stowarzyszenia «Polska Jedność», Pan Rinat Dussumov, który przedstawił zgromadzonym postać bohatera oraz innych zesłańców, z którymi spotykał się i przyjaźnił Adolf Januszkiewicz.

Z okazji tego wydarzenia Gabinet języka polskiego im. Adolfa Januszkiewicza, dzięki Konsulatowi RP w Nur-Sułtanie, został wzbogacony o plansze dotyczące patrona, alfabet polski oraz cytaty związane z językiem ojczystym. Niewątpliwie spowoduje to lepsze zrozumienie życia i dokonania Polaka, który cenił kulturę Kazachów oraz jeszcze bardziej zmotywuje zainteresowanych do nauki języka polskiego. Natomiast Związek Polaków Kazachstanu podarował gabinetowi mapę Polski, która będzie służyła do poznawania naszego kraju, zainteresowania podróżami, kulturą i historią Polski.

W Nur-Sułtanie odbył się online Tydzień Jana Pawła II

Stowarzyszenie «Polska Jedność», Gabinet języka polskiego im Adolfa Januszkiewicza i Publiczna Biblioteka Polonijna w Nur-Sułtanie zorganizowali tydzień poświęcony św. Janowi Pawłowi II. Warto zauważyć, że cykl wydarzeń w całości odbył się online, ponieważ w tej chwili stolica Kazachstanu objęta jest kwa-





rantanną w związku z pandemią koronawirusa, więc wszystkie wydarzenia publiczne są zabronione.

To bardzo symboliczne, że Tydzień rozpoczął się 2 kwietnia – w dniu śmierci Jana Pawła II, a zakończył 8 kwietnia – w dniu jego pogrzebu. Każdego dnia organizatorzy przygotowawali informacje o życiu jedyne-go papieża polskiego pochodzenia i udostępnili je w komunikatorach i mediach społecznościowych. Program obejmował oglądanie filmów dokumentalnych i fabularnych (np. «Karol. Człowiek, który został papieżem») w Internecie, animacji, sztuki «Brat naszego Boga», wirtualne wycieczki śladami Jana Pawła II oraz wystawy fotograficzne. Szczególną uwagę zwrócono na wizytę papieża w Kazachstanie w 2001 roku – przypomniano wystawę fotograficzną, filmy, zaprezentowano wspomnienia naocznych świadków oraz «spacer» po miejscach stolicy związanych z papieżem Polakiem.

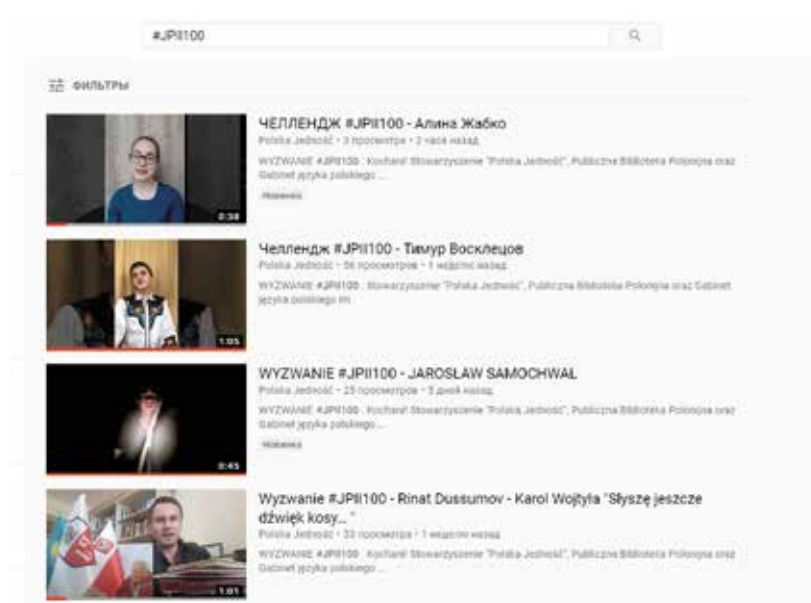
Uczniowie Gabinetu języka polskiego im. Adolfa Januszkiewicza, którzy mają lekcje online od 16 marca, uczestniczyli w wykładach tematycznych i zapoznali się z interaktywną prezentacją.

Oprócz tego uruchomiono specjalne wyzwanie #JP1100.

«Każdy może wziąć udział w wyzwaniu. Warunki są bardzo proste: trzeba nagrać wideo, czytając wiersz św. Jana Pawła II lub cytując jego myśli (powiedzenia), i opublikować je na Instagramie lub na Facebooku z obowiązkowym hashtagem #JP1100. Czas trwania filmu nie powinien przekraczać 1 minuty. Tekst można przeczytać w dowolnym języku.

Będziemy wdzięczni, jeśli zaznaczysz nasze konto na Instagramie @pj.astana i przekażesz wyzwanie swoim przyjaciołom i znajomym.» – wyjaśnił Wiceprezes Stowarzyszenia «Polska Jedność», Pan Rinat Dussumov.

Kulminacją Tygodnia było internetowe spotkanie literackie poświęcone twórczości Karola Wojtyły. «Niestety niewiele osób wie o poecie Wojtyły, ponieważ większość postrzega go wyłącznie jako papieża. Postano-



wiliśmy spróbować wypełnić tę lukę, na szczęście w naszej Publicznej Bibliotece Polonijnej znajdują się zbiory poezji Karola Wojtyły, jego sztuka «Brat naszego Boga» oraz najśłynniejsze książki «Przekroczyć próg nadziei» oraz «Pamięć i tożsamość». Rozmawialiśmy o tym wszystkim na spotkaniu online. Oczywiście nie obyło się bez czytania wierszy i cytowania Karola Wojtyły, a także słuchania albumu Plácido Domingo, który zawierał piosenki zapisane w wierszach Wojtyły» – powiedział Rinat Dussumov.

Jak zauważyli organizatorzy, Tydzień Jana Pawła II online został bardzo dobrze oceniony przez uczestników. W przyszłości Stowarzyszenie «Polska Jedność» planuje kontynuować organizowanie wydarzeń w takiej formie.

Źródło: strona internetowa ZPK <http://www.zpkz.kz/>

Новости Союза Поляков Казахстана

Дни Янушкевича в Нур-Султане

В столице Казахстана городе Нур-Султан 30 января – 1 февраля прошли Дни Адольфа Янушкевича, организованные ОО «Polska Jedność», Кабинетом польского языка имени Янушкевича и Общественной полонийной библиотекой.

В рамках проекта, автором которого стала преподаватель Кабинета польского языка пани Юстына Цалчынська, был организован арт-конкурс «Адольф Янушкевич и Страна Великой Степи». В нем приняли участие учащиеся столичной гимназии № 67. Конкурсу предшествовали уроки, в ходе которых школьники узнали, кто является покровителем кабинета польского языка, открытого на базе гимназии, что его связывает с Казахстаном. Дети нарисовали более 70 портретов и сцен из жизни великого польского просветителя, исследователя казахской Степи. Жюри выбрало три лучших работы, авторы которых получили ценные призы.

Представители ОО «Polska Jedność» приняли участие в виртуальной встрече с автором книги «Адольф Янушкевич. 24 года ссылки в Сибирь: между «цивилизацией» и «полудиким миром» и соавтором документального фильма о Янушкевиче – Кариной Гайбулиной, казахстанкой, получившей образование в Польше, ныне проживающей в Люксембурге. Она рассказала о связях Польши и Центральной Азии тех времен, в которых жил герой, сообщила интересные факты из его жизни, а также о его дневниках и письмах.

Взрослые, которые знают польский язык на высоком уровне, приняли участие в лекции, на которой узнали биографию Адольфа Янушкевича, а также проанализировали и интерпретировали выдержки из его книги «Письма из киргизских степей и дневник путешествий». Избранные тексты касались начала путешествия, казахской культуры и открытости к новому опыту, связанному с изучением казахских традиций и обычаев.

Большой интерес вызвал квест, посвященный А. Янушкевичу, в нем участвовали учащиеся гимназии № 67, дети и подростки, а также взрослые из числа членов ОО «Polska Jedność». Игра состояла из ребусов, задачи касались повседневной жизни покровителя кабинета польского языка, его друзей и путешествий. Квест вызвал много эмоций, положительную конкуренцию и интерес к личности Янушкевича.

В первой в Казахстане Общественной полонийной библиотеке, действующей на базе Центральной городской библиотеки им. М. Ауезова в Нур-Султане, в эти же дни открылась выставка «Неизвестный Янушкевич». Участники мероприятия могли ознакомиться

с публикациями об Адольфе Янушкевиче, написанными на нескольких языках: польском, казахском и русском. Они увидели портреты, фотографии рукописей и первого издания книги, посмотрели документальный фильм об Адольфе Янушкевиче. Встречу провел вице-президент ОО «Polska Jedność» Ринат Дусумов, познакомивший присутствующих не только с книгами, но и рассказавший о дружбе Янушкевича с великим польским поэтом Адамом Мицкевичем и автором поэмы «Киргиз» Густавом Зелинским.

Стоит отметить, в связи с этим событием Кабинет польского языка им. Адольфа Янушкевича, благодаря Посольству Польши в Нур-Султане, пополнился стендами о покровителе. Несомненно, это приведет к лучшему пониманию жизни и достижений поляка, который ценил казахскую культуру, и будет мотивировать тех, кто интересуется польским языком еще больше.

Кроме того, Союз поляков Казахстана подарил кабинету карту Польши, которая будет использоваться для знакомства с Польшей.

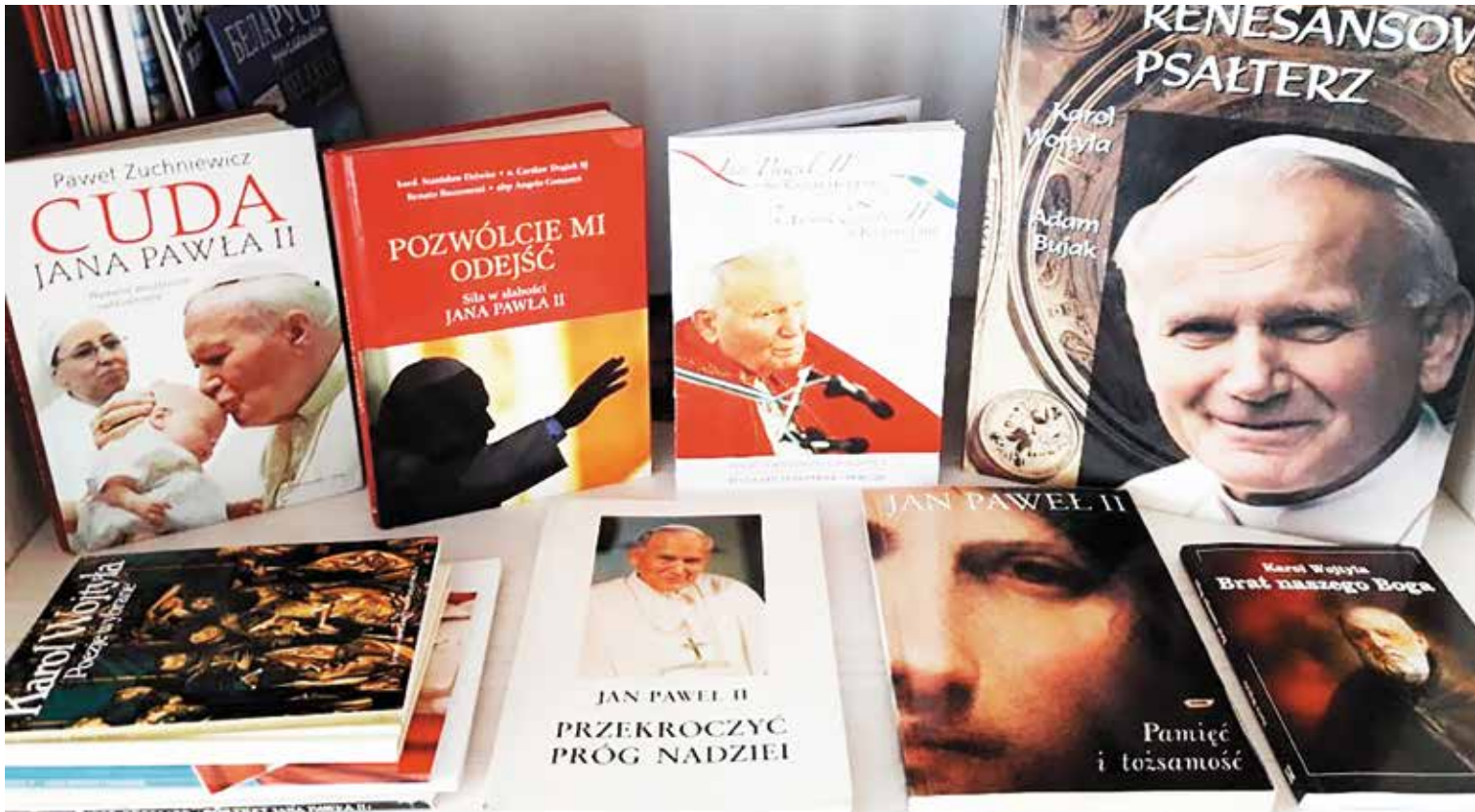
Неделя в честь Великого Поляка

ОО «Polska Jedność», Кабинет польского языка имени Янушкевича и Общественная полонийная библиотека провели в столице Казахстана Неделю, посвященную св. Иоанну Павлу II, приуроченную к 100-летию со дня рождения Великого Поляка. В связи с режимом карантина в Казахстане все мероприятия прошли онлайн.

Весьма символично, что Неделя стартовала 2 апреля – в день смерти Иоанна Павла II, а завершилась 8 апреля – в день его похорон. Каждый день организаторы готовили информацию о жизни единственного Папы Римского польского происхождения и делились ею в мессенджерах и социальных сетях. В программу вошли онлайн-просмотры документальных и художественных фильмов (например, «Кароль. Человек, ставший Папой»), мультфильмов, спектакля «Брат нашего Бога», виртуальные экскурсии по следам Иоанна Павла II и фотовыставки. Отдельное внимание было уделено визиту понтифика в Казахстан в 2001 году – о нем напомнили фотовыставка, фильмы, воспоминания очевидцев и «прогулка» по местам в столице, связанным с Папой-Поляком.

Учащимся Кабинета польского языка им. Адольфа Янушкевича, которые с 16 марта занимаются онлайн, были предложены тематические лекции и интерактивная презентация.

Кроме того, был запущен специальный челлендж #JPII100.



«В нем могут принять участие все желающие. Условия очень простые: нужно снять на видео, как вы читаете стихотворение Иоанна Павла II или цитируете его мысли (изречения), и опубликовать его в Instagram или Facebook с обязательным хештегом #JP1100. Длительность видео не должна превышать 1 минуты. Читать можно на любом языке. Будем признательны, если при публикации поста вы отметите наш аккаунт в Instagram @pj.astana и передадите эстафету своим знакомым и друзьям», – пояснил вице-президент ОО «Polska Jedność» Ринат Дусумов.

Кульминацией Недели стала литературная онлайн-встреча, посвященная творчеству Кароля Войтылы. «К сожалению, о поэте Войтыле у нас мало кто знает, так как большинство воспринимает его исключительно как понтифика. Мы решили попробовать устранить этот пробел, благо, в нашей Полонийной библиотеке есть поэтические сборники Кароля Войтылы, его пьеса «Брат нашего Бога», и самые известные книги «Переступить порог надежды» и «Память и идентичность». Обо всем этом мы и говорили на онлайн-встрече. Конечно, не обошлось без чтения стихотворений и цитат Кароля Войтылы, а также прослушивания альбома Пласидо Доминго, в который вошли песни, написанные на стихи Войтылы», – рассказал Р. Дусумов.

Как отметили организаторы, тематическая онлайн-неделя получила положительные отзывы от ее участников. В будущем ОО «Polska Jedność» планирует продолжить подобный формат проведения мероприятий.

Участие

в Международном диктанте

2 мая фондом «Wolność i Demokracja» («Свобода и демократия») в режиме онлайн был проведен ежегодный Международный диктант по польскому языку «Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku... Polonijne dyktando z języka polskiego». В этом году диктант был посвящен жизни и творчеству Иоанна Павла II – первого в истории Папы Римского-славянина.

В написании диктанта приняли участие около 500 участников из 22 стран мира (Италия, Португалия, Великобритания, Австралия, Венгрия, Беларусь, Украина, Россия, Казахстан и др.).

1 июня 2020 года были подведены итоги диктанта, согласно которым призером диктанта и обладателем диплома II степени стала Жуликова Мария – студентка 4 курса специальности «Филология: русский язык», выпускница центра польского языка и культуры (преподаватель – А. Ермолович), действующего при кафедре теоретической и прикладной лингвистики (зав. кафедрой – Журавлёва Е. А.).

*По материалам интернет-страницы
Союза поляков Казахстана <http://www.zpkz.kz/>*

Natchnienie w systemie online

JUŻ OD KILKU MIESIĘCY OBSERWUJEMY WIELKIE ZMIANY WE WSZYSTKICH SFERACH NASZEGO ŻYCIA. DOTYCZĄ ONE TAKŻE ŻYCIA POLONIJNEGO. CODZIENNA DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI POLONIJNEJ TO PRZED E WSZYSTKIM NAUKA JĘZYKA, TAŃCE, WYSTĘPY SOLISTÓW, ZESPOŁÓW, FESTIWALE, SPOTKANIA I WYJAZDY.

Kiedy na moment życie zatrzymało się, szybko zrozumieliśmy, że nie można tak bez zajęć, prób, spotkań. Zespoły artystyczne «Polonii» jako jedne z nielicznych kontynuowały pracę online. Prawdę mówiąc z początku były trudności, dla dorosłych i dzieci, trzeba było zapoznać się z programem, dostosować do zaistniałych warunków.

Jak tylko opanowaliśmy sytuację, pojawiły się różne wirtualne projekty, a pierwszym z nich był filmik z wielkanocnymi życzeniami.

Młodszy wychowankowie polskiego oddziału Szkoły Odrodzenia Narodowego im. K.Darżumana nagrali piosenkę «Kolorowe pisanki» będąc w domu, oczywiście nie obeszło się bez pomocy rodziców, którzy śmiali się i płakali razem z dziećmi, a potem pomagali montować i w rezultacie mogliśmy złożyć życzenia wielkanocne wszystkim, znajdującym się wiele kilometrów od nas.

W pierwszej kolejności nauczycielce języka polskiego, Marii Drąg, która w tym czasie już wyjechała do Polski. Następnie były projekty poświęcone majowym świętom, ważnym dla wszystkich Polaków za granicą. Nasi wychowankowie wzięli udział w konkursie z okazji Dnia Polonii i Flagi RP oraz 3 Maja, organizowanym przez Ambasadę RP w Nur-Sultanie. Wykonali literacko-muzyczną kompozycję pt. «Moja Ojczyzna, moja Polska» i zwyciężyli.

Temu wydarzeniu był poświęcony jeszcze jeden projekt, z którego jesteśmy dumni i który po części okazał

się międzynarodowym, a został zrealizowany wspólnie z naszymi przyjaciółmi, ze stowarzyszeniem «Polska Jedność» w Nur-Sultanie.

Pomysł podsunęła Wiktorija Dmitrijevowa, którą podtrzymali nasi wychowankowie z zespołu «Narcyz» i zaproponowali nagranie piosenki «Życie jak poemat», a do nas przyłączyli się uczestnicy z różnych miast Kazachstanu, Rosji i Polski.

Proces przygotowawczy był bardzo interesujący, szczególnie dla mnie, kierownika muzycznego, ze względu na pracę z zupełnie nieznanymi ludźmi, a w efekcie znana piosenka Szymona Wydry w wykonaniu wielogłosowego chóru zabrzmiała na nowo.

Następnie żeńska grupa wokalna «Syreny» nagrała kilka projektów. Pierwszym z nich była piosenka «Козымныны» poświęcona jubileuszowi Abaja, która zabrzmiała w języku kazachskim, rosyjskim i polskim.

Natomiast przed Dniem Zwycięstwa opowiedziana została historia piosenki «Błękitna chusteczka», wszak mało kto wie, że ta znana piosenka Jakowa Galickowo początkowo brzmiała po polsku i miała zupełnie inne znaczenie.

W tym samym czasie nasi wychowankowie brali udział w wielu konkursach np. konkurs pocztówek «Wiosna dla Rodaka» («Polska Jedność»), konkurs rysunków «Moje ulubione miasto» (Odessa).

Jednak szczególnym wydarzeniem było dla nas 100. lecie urodzin papieża Jana Pawła II. Z tej okazji w krótkim czasie nauczyliśmy się i nagraliśmy jego ulubioną piosenkę «Barkę». Dzieci, młodzież i dorośli poświęcili mu swoje rysunki, prezentacje, wiersze, przedstawiane na naszej stronie w Instagramie, zbierając mnóstwo polubień, nie tylko z Kazachstanu, ale i Polski.

Oczywiście w tym czasie nie zaprzestaliśmy nauki języka polskiego. Bez względu na odległość pani Maria kontynuowała pracę zdalnie z chętnymi dorosłymi i dziećmi, zaś w ramach współpracy grupa naszej młodzieży (10 osób) uczyła się pod kierunkiem opiekunki gabinetu polonistycznego im. A.Januszkiewicza w Nur-Sultanie, nauczycielki języka polskiego, Justyny Całczyńskiej, za co wyrażamy jej ogromną wdzięczność, podobnie jak prezes «Polskiej Jedności» Annie Dobrowskiej oraz wiceprezesowi Rinatowi Dusumowi.

Jak bardzo chciało się nam wszystkim wyjść do parku, pobiegać w czasie kwarantanny, najlepiej w towarzystwie przyjaciół!

Jak tylko pojawiła się taka możliwość z zadowoleniem przyjęliśmy zaproszenie do udziału w wirtualnym biegu polonijnym sportowego klubu «Polskiej Jedno-





ści», zaś niedawno wzięliśmy udział w festiwalu Nordic Walking («My Polonia KZ»).

W tym czasie oczywiście nie zapominaliśmy o naszych seniorach, a wolontariusze «Polonii» odwiedzali tych, którzy oczekiwali pomocy i uwagi.

Przed nadejściem dnia poświęconego pamięci ofiar politycznych represji młodzież i dorośli kursanci grupy języka polskiego uporządkowali polskie mogiły na cmentarzu «pachomowskim» i odnowili pomnik ku czci poległych Polaków. Mieliśmy świadomość, że wspiera nas Ambasada RP w Nur-Sultanie.

Korzystając z okazji wyrazamy wdzięczność Panu Ambasadorowi, Selimowi Chazbijewiczowi, Pani Konsul Justynie Dudar oraz Pani Konsul Anicie Staszkiwicz za zorganizowanie pomocy finansowej dla członków naszego stowarzyszenia, znajdujących się w trudnej sytuacji w czasie pandemii.

Serdecznie dziękując, że łzami w oczach nasze babcie mówiły «Trudno uwierzyć, że Polska o nas pamięta».

My ze swojej strony, na nic nie patrząc, zrobimy wszystko, by nasza polonijna organizacja rozkwitała, by rozwijał się język polski i polska kultura w Kazachstanie.

W ostatnim czasie zdobyliśmy doświadczenie w zakresie pracy w nowym formacie, zrealizowaliśmy mnóstwo ciekawych pomysłów, ale przecież chce się wrócić do poprzedniego życia, spotkać się, przytulić, powiedzieć ciepłe słowa. Mamy nadzieję, że wkrótce to nastąpi i życzymy wszystkim zdrowia.

*Marina Jerszowa,
wiceprezes stowarzyszenia «Polonia» w Pawłodarze*



Вдохновение в «режиме онлайн»

НА ПРОТЯЖЕНИИ НЕСКОЛЬКИХ МЕСЯЦЕВ, МЫ НАБЛЮДАЕМ БОЛЬШИЕ ИЗМЕНЕНИЯ ВО ВСЕХ СФЕРАХ ЖИЗНИ, ЕСТЕСТВЕННО, ОНИ НЕ ОБОШЛИ И ЖИЗНЬ НАШЕЙ ПАВЛОДАРСКОЙ «ПОЛОНИИ». ВЕДЬ ВСЕ, ЧТО ДЛЯ НАС БЫЛО ПРИВЫЧНЫМ: ЗАНЯТИЯ ПОЛЬСКИМ ЯЗЫКОМ, ТАНЦАМИ, ВОКАЛОМ, ТВОРЧЕСКИЕ ВСТРЕЧИ, ФЕСТИВАЛИ, ПОЕЗДКИ И МНОГО ИНТЕРЕСНЫХ СОБЫТИЙ, ВДРУГ СТАЛО «НА ПАУЗУ». К СЧАСТЬЮ, МЫ НЕ ДАЛИ ЕЙ ЗАТЯНУТЬСЯ, ТАК КАК ПОНЯЛИ, ЧТО ДОЛГО НЕ МОЖЕМ БЕЗ НАШИХ РЕПЕТИЦИЙ, ЗАНЯТИЙ И ПРОСТО ДУШЕВНОГО ОБЩЕНИЯ, И НАШИ ТВОРЧЕСКИЕ КОЛЛЕКТИВЫ, ОДНИ ИЗ ПЕРВЫХ В ДОМЕ ДРУЖБЫ, РЕШИЛИСЬ НА РАБОТУ В УДАЛЕННОМ РЕЖИМЕ.

Скажем честно, вначале было непросто, так как многим нужно было освоить новый формат, адаптировать определенные программы для учебных и творческих занятий.

Как только мы наладили процесс, началась череда проектов, первым из которых стал видеоролик «Пасхальное поздравление». Младшие воспитанники польского отделения Школы национального возрождения им. К. Даржумана записали песню «Колорове писанки» в домашних условиях. Конечно, не обошлось без помощи родителей, которые снимали множество дублей, смеялись и плакали вместе с детьми, а потом помогли монтировать клипы и, в результате, мы смогли поздравить на Пасху всех, кто находился за много километров от нас. В первую очередь, это была учитель польского языка Мария Дронг, которая к тому времени уже уехала в Польшу.

В дальнейшем несколько проектов были посвящены майским праздникам, которые отмечают поляки все-

го мира. Наши ребята приняли участие в творческом конкурсе, посвященном Дню Конституции, Дню флага Республики Польша, а также Дню Полонии и поляков за рубежом, организованном Посольством Польши в Нур-Султане. Воспитанники польского отделения ШНВ и участники вокального ансамбля «Нарцыз» записали литературно-музыкальную композицию «Моя Отчизна, моя Польша!» и стали победителями конкурса!

В это же время был записан еще один, совместный с нашими друзьями из Общественного объединения «Polska Jedność», проект, которым мы очень гордимся, ведь он стал, по-сути, международным. Мы с ребятами поддержали идею Виктории Дмитриевой и предложили записать песню «Жизнь как поэма...». К нам присоединились ребята из разных городов Казахстана, Польши и России. Был очень увлекательный подготовительный процесс, где мне, как музыкальному руководителю было очень интересно и приятно работать с совершенно неизвестными мне ребятами. В результате известная песня Шимона Выдры в исполнении большого вокального коллектива, прозвучала по-новому.

А дальше мы, что называется, вошли во вкус, и женская вокальная группа «Сырэны» осуществила несколько проектов. Первой была песня, посвященная юбилею великого Абая, «Қозымның қарасы», прозвучавшая на казахском, польском и русском языках. В преддверии Дня Победы, мы поведали историю песни «Синий платочек», ведь мало кто знает, что эта известная песня Якова Галицкого изначально звучала на польском языке и имела совершенно иной смысл.

К 100-летию со дня рождения Папы Иоанна Павла II участники коллектива в короткий срок разучили и записали его любимую песню «Барка», а наши дети и взрослые посвятили этому событию свои рисунки, презентации, стихи и видеосюжеты.

Также наши талантливые художники были отмечены организаторами конкурса открыток «Wiosna dla Rodaków» в г. Нур-Султан, международного конкурса рисунков «Мой любимый город» в г. Одессе. Все плоды нашего творчества желающие могли увидеть в социальных сетях, многие из них присылали слова поддержки и признания, что давало нам стимул для дальнейшей работы.

Конечно же, все это время мы не переставали изучать польский язык. Несмотря на расстояние, пани Мария продолжила работу с ребятами и взрослыми, а новый формат работы для некоторых из них дал





более высокие результаты, ведь это стало практически индивидуальное обучение. В рамках сотрудничества, группа нашей молодежи в составе 10 человек, продолжила занятия под руководством куратора Кабинета польского языка им. А. Янушкевича в Нур-Султане, преподавателя польского языка пани Юстыны Цалчыньской, за что выражаем ей огромную благодарность, а также руководителю ОО «Polska Jedność» Анне Добровольской и вице-президенту общества Ринату Дусумову.

Как же хотелось всем во время карантина выйти в парк пробежаться, да еще и в компании друзей. И как только предоставлялась такая возможность, мы с удовольствием принимали участие в челленжах и виртуальных забегах Клуба спорта «Polska Jedność», и совсем недавно приняли участие в Фестивале скандинавской ходьбы («My Polonia KZ»).

В этот непростой период мы не забывали и о наших пожилых членах общества, волонтеры «Полонии» навещали тех, кто нуждается во внимании и помощи. Накануне Дня памяти жертв политических репрессий наши старшие ребята и взрослые из числа курсантов группы польского языка, привели в порядок могилы поляков на Пахомовском кладбище, произвели ремонт монумента, установленного на старом кладбище, в память о погибших поляках. Было отрандно осознавать, что нас поддерживает Посольство Республики Польша в Нур-Султане. Пользуясь случаем, выражаем благодарность лично пану Послу Селиму Хазбиевичу, а также Консулам Юстыне Дудар и Аните Сташкевич за организацию финансовой помощи в период пандемии для членов нашего общества, оказавшихся в сложной ситуации.

В свою очередь, сердечно благодарили наши бабушки и говорили со слезами на глазах: «Нам не верится, что Польша помнит о нас...». И мы, в свою очередь, несмотря ни на что, будем делать все для процвета-



ния нашей полонийной организации, для развития польского языка и культуры в Казахстане.

За этот период мы получили колоссальный опыт работы в новом формате, воплотили множество творческих идей, но все же очень хочется вернуться к прежней жизни, встретиться, обнять друг друга, сказать теплые слова... Надеемся, что это скоро произойдет, желаем всем крепкого-крепкого здоровья!

*Марина Ершова,
заместитель председателя Павлодарского
областного общества поляков «Полония»*

Wolność ptaka, trudy życia i bezgraniczna radość

Pierwsze dni

W Ałmaty wylandowałam wrześnie nocą. Wysiadając z samolotu poczułam ciepło. Było deszczowo, a jednak ciepło. Pomyślałam: «Cieszę się, że tu jestem, to będzie świetny rok!».

Byłam tu przez dziesięć miesięcy. Dużo, a zarazem mało. Wystarczająco, by poczuć smaki przy budce z samsą «na dzielni» i zapachy na «barachołce» w Ałmaty. Lodowaty wiatr stepowy w Szonży. Dno niegdyśszego morza pod stopami w Kanionie Szaryńskim. Górską świeżość w Tałgarze. Kruchość człowieczą w górach nad jeziorem Jesyk. Suchy i gorący piasek we włosach na pustynnym terenie Altyn Emel. Ciepło wody jeziora kapszagajskiego. Mało, żeby powiedzieć, że coś wie się na pewno. Że się zna ten ogromny kraj.

Wszystko tutaj jest intensywne. Zimą jest bardzo zimno, latem bardzo ciepło, wiosną bardzo zielono, jesienią

bardzo brązowo. Truskawki są bardzo pachnące, nawet bardzo słodki, kumys bardzo słony...

Przez pierwsze dni byłam jak niewidomy, który potrzebuje przewodnika. Każdą miejscowość, w której miałam pracować, poznawałam prowadzona przez przedstawicieli lokalnych ośrodków Polonii skupionej wokół «Więzi». Przyjęli mnie ciepło, nakarmili, przedstawili studentom, pokazali miejsce pracy i okolice. Pierwsza obserwacja: w Kazachstanie wszyscy są gościnni. Dotyczy to Polaków, ale także Kazachów i innych narodów, które tworzą społeczeństwo kazachstańskie. Ciągłe zdarzało mi się, że kierowcy taksówki odmawiali przyjęcia zapłaty. Mówią: «nie trzeba, pani jest gościem!».

Taksówkarze to nieocenione źródło wiedzy o kazachstańskim życiu. Panowie – żadnej kobiety pracującej w tym fachu nie spotkałam – chętnie wdają się w pogawędkę z cudzoziemką. O obyczajach, kulturze, polityce, ekonomii, historii nie tylko Kazachstanu, ale i całego regionu. Dla przybysza łaknącego wiedzy są cennymi rozmówcami. Choć łączy ich zawód, często różnią się między sobą narodowością, wykształceniem, światopoglądem, religią.

Miałam szansę przegadać z nimi długie godziny podróży. Nigdy w życiu nie jeździłam taksówkami tak dużo, tak często i na tak dalekie odległości. Pamiętam rozmowę, kiedy to po wstępnych uprzejmościach i pytaniach o źródło nietypowego akcentu i – tak, tak! – stan cywilny – pan zapytał mnie, skąd pochodzę. Odpowiadam, że z Polski i pytam o to samo. Oznajmił, że pochodzi stąd, bliźutko, z Tarazu. Dla niego «bliźutko» oznaczało sześćset kilometrów. Powiedziałam mu, że niewiele więcej kilometrów potrzeba, by przejechać mój kraj wzdłuż i w szerz.

Mieszkałam w Tałgarze. Mój kazachstański dom należał do Pani Marii, wspaniałej, życzliwej i serdecznej osoby, która troszczyła się o mnie podczas całego mojego pobytu tutaj. Z okien mieszkania codziennie oglądałam Alatau – majestatyczną część pasma Tienszan z jej najwyższym szczytem. Pik Tałgar wznoszący się pięć tysięcy metrów nad poziom morza, wyglądał codziennie inaczej – a to ukrywał się za chmurami, a to pokazywał dumnie swoje ostre, pokryte wiecznym śniegiem, skaliste ciało, a to wynurzał się nieśmiało z mgły. Pani Maria przyjęła mnie z otwartym sercem. Była moją przewodniczką po nowym świecie, bratnią duszą, gdy rozmawia-



łyśmy o niesprawiedliwości, nierówności i krzywdzie, która dzieje się na świecie. Niezastąpioną towarzyszką w drobiazgach, które tworzą naszą codzienność.

Pojedynek na śmierć i życie

Dzięki Pani Marii w miarę szybko zaczęłam mówić po rosyjsku. I – co może bardziej istotne – nauczyłam się przekakiwać przez ulicę. No właśnie – przejście na drugą stronę jezdni to tutaj prawdziwy wyczyn! W Ałmaty kierowcy zazwyczaj zatrzymują się, gdy widzą zbliżającego się przechodnia. W Tałgarze – mam wrażenie, że dodają gazu! Szok w zetknięciu z tałgarską ulicą był więc ogromny. Niejeden raz miałam duszę na ramieniu, widząc ten dziwny wyścig. Przechodzenie, a właściwie przebieganie przez ulicę zawsze było dla mnie wyzwaniem. Zdążę, czy nie zdążę? Będzie niemiło? Kierowca okaże zrozumienie dla bezbronności pieszego, czy totalny brak wyobraźni? A może nakrzyczy na mnie przez szybę samochodu? Tego nigdy nie byłam pewna. Na ulicach Tałgaru trwa bowiem prawdziwy pojedynek pieszych z kierowcami. Gdy więc przy przejściu dla pieszych widzę starszych ludzi, kobiety w ciąży albo osoby z wózkami z dziećmi, drzę. Stawką w tym pojedynku jest przecież ludzkie życie.

Na początku pobytu jeszcze tego nie rozumiałam. Pewnego dnia oznajmiłam więc Pani Marii, że chcę sobie sprawić rower. Marzyłam o tym, że będę jeździła do pracy, chociażby dwadzieścia kilometrów, do Belbułaka. Pani Maria wyraziła kategoryczny sprzeciw. Dopiero później zrozumiałam, że tą stanowczością ocaliła mi być może życie. Teraz już wiem, dlaczego tutaj, w Tałgarze, prawie w ogóle nie widzę rowerzystów. Inaczej jest w Kapszagaju, gdzie na głównych ulicach infrastruktura sprzyja cyklistom.

Ulica i ruch drogowy były dla mnie ważne, bo przemierzanie się było częścią mojej pracy w obwodzie ałmatyńskim. Codziennie miałam być w innym miejscu, spotykać innych ludzi. To było wyjątkowe! Pracowałam w pięciu miejscowościach, oddalonych od siebie o dwadzieścia, trzydzieści i osiemdziesiąt kilometrów. Przemierzałam się zawsze z tobołkami, bo książka była potrzebna, i jeszcze tamte dwie, bo zostawałam na noc.

Dzień za dniem

Mój tydzień miał ściśle określony plan. Poniedziałek zaczynał się od konsultacji w Tałgarze. Na regularnych



zajęciach spotykaliśmy się w kilku grupach. Pracowaliśmy intensywnie, czasem rozmawialiśmy o życiu, czasem śpiewaliśmy góralskiego. Musicie bowiem wiedzieć, że jestem góralką z Beskidów. A każdy góral śpiewa. Prawie każdy. Na szczęście miałam wyrozumiałych sąsiadów, którzy z ciekawością i sympatią mijali mnie – cudzoziemkę o zacięciu wokalnym – na korytarzu. Pomagali, kiedy zapomniałam kluczy do domofonu. Żartowali i podpytywali z życzliwą ciekawością.

We wtorek rano pan Sergiej przewoził mnie do Żanaszaru. Cieszyłam się, że zgodził się to zrobić, bo oszczędził mi długich i uciążliwych podróży taksówkami lub marszrutkami. Dzięki niemu miałam też szansę ćwiczyć po drodze rosyjski. Był interesującym rozmówcą, od którego zawsze można było dowiedzieć się czegoś nowego.

W Żanaszarze cały wtorek spędzałam z dziećmi i z młodzieżą. Pierwsze miesiące były trudne ze względu na miejsce, w którym odbywały się zajęcia języka polskiego, ale dzięki uprzejmości księdza biskupa Jose Luisa Mumbieli, przenieśliśmy się do nowego, ciepłego i przyjemnego pomieszczenia.

Tutaj znajdowałam się pod troskliwą opieką pani Niny, która mimo nawału obowiązków, karmiła mnie ciepłymi, pysznymi obiadami. Lubiłam słuchać jej opowieści o harcie ducha, polskości, trwającej mimo zawieruch dziejowych i o losach ludzi, z którymi historia obeszła się okrutnie. O czasach, gdy człowiek stanął po stronie człowieka przeciwko historii. Dziewięćdziesiąt lat temu to bowiem, dzięki Kazachom, Polacy mogli przetrwać w tej surowej krainie. Poruszyła mnie historia o kurcie rzucanym nieznanym przyszłom przez płot, pokazująca, ile znaczy człowiek dla człowieka, gdy wydaje się że już nic nie ma.

Duchem opiekuńczym miejsca w Żanaszarze była też pani Galina, która czuwała nad naszą salą i oczywiście



ksiądz Szymon, proboszcz parafii rzymskokatolickiej. Bez jego pomocy nie byłoby ciepłej, jasnej i ładnej sali, w której pracowaliśmy.

Bez litości – serdecznie

We wtorek wieczorem lub w środę rano zbierałam się do Kapszagaju, oddalonego od Tałgaru o ponad 80 km. Czasem udawało się zabrać z kimś, czasem jechałam marszrutkami.

W Kapszagaju pracowałam całą środę i czwartek do południa, bo tu uczyło się najwięcej grup. Dorosli, młodzież, dzieci w różnym stopniu zaawansowania w języku polskim. W środę zaczynałam pracę o 10.00, kończyłam o 20.30, z przerwą na obiad i kolację, którą czasem, ze względu na brak czasu, dojadalam na zajęciach. Na szczęście moi studenci byli wyrozumiali. W Kapszagaju, dzięki staraniom księdza Artura, wszystkie dzieci, nie tylko te, które mają pochodzenie polskie, mogą uczyć się języka polskiego. To ważne, bo daje dzieciom kapitał, na który w domu rodzinnym często liczyć nie mogą.

Parafialny Dom Dziecka, czy jak to się tutaj mówi «oczagi» to nadzwyczajne miejsce. Trafiają tutaj często dzieci po tragicznych doświadczeniach skrajnego ubóstwa i przemocy. Na początku trochę się rozczulałam nad ich losem. Po powrocie z zajęć myślałam o nich i o tym, że los jest niesprawiedliwy. Potem zrozumiałam, że rozczulanie się nic nie wnosi. Bo przecież to są dzieci, jak wszystkie inne i tak należy je traktować. Nie z litością, a serdecznie, z troską i ze zrozumieniem. Z dziećmi, księdzem Arturem, Anią i Agnieszką – wolontariuszkami z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie, przygotowaliśmy jasełka po polsku, które wystawiliśmy na uroczystości bożonarodzeniowej dla Polonii z obwodu ałmatyńskiego. Dzieci wystąpiły pięknie!

Z Kapszagaju przymieszczałam się do Tałgaru, gdzie pracowałam w piątek. Sobota była najbardziej intensywnym dniem tygodnia. Miałam zajęcia w Belbułaku i w Jesyku.

W Jesyku, którego dobrym duchem jest pani Nadieżda, z dorosłymi i z młodzieżą uczyliśmy się w kawiarni pani Niny przy herbacie i słodyczach. Na odchodne zawsze dostawałam jabłka prosto z ogrodu i inne pyszności. Bardzo dobre tempo pracy na zajęciach w Jesyku to efekt niezwyklej dyscypliny moich studentów, którzy nie tylko świetnie pracowali, ale też potrafili swobodnie rozmawiać zarówno o życiu jak i o zawiłościach polskiej gramatyki.

Z Jesyka pędziłam do Belbułaka, gdzie już czekały maluszki, czyli grupa dzieci w wieku przedszkolnym. Sama fajnie się bawiłam, bo nieskrępowana energia dzieci szybko mi się udzielała! Dzieci tak prędko nauczyły się rymowanki o babie, co siała mak, że uświadamiam sobie, że to będzie sprint językowo – zabawowy. Dla równowagi w grupie zaawansowanej analizowaliśmy poważne teksty literackie.

Wyzwania

Miałam w Kazachstanie wiele powodów do radości, bo pracowałam ze wspaniałymi ludźmi! Zerkam teraz na listę moich studentów. Ponad 120 osób! – o wszystkich myślę ciepło. Mają wielką motywację, by uczyć się języka polskiego.

Jednak życie nie upływało nam na samej nauce. Czasem podejmowaliśmy wyzwania. Mroczny listopad w Polsce, ciepły i słoneczny w Ałmatach, zimny i wietrzny w Karagandzie. My, czyli garstka zapaleńców z województwa ałmatyńskiego i ja, jedziemy do Karagandy na kazachstańskie eliminacje konkursu «Kresy». Piętnaście godzin w pociągu! Myślałam wtedy: «chyba zwariuję!» Ale było warto! Wróciliśmy z trzecim miejscem!

W Nursułtanie na Międzynarodowym Spotkaniu Literackim poświęconym twórczości Olgi Tokarczuk i Abaja Kunanbajewa moi studenci pięknie włączyli się do czytania po polsku fragmentów tekstów obojga wybitnych twórców. Byłam dumna!

Sama wiele się w Kazachstanie nauczyłam. Potrafię już zaznaczyć na mapie tego kraju punkty dla mnie ważne. Karaganda... dla nas w Polsce to nazwa znana z twórczości Solżenicyna czy Herlinga-Grudzińskiego. Synonim grozy. Takie miejsca skonstruowane w głowie poprzez opisy innych zawsze budzą emocje. Tyle razy opowiadałam o nich na lekcjach polskiego! Będąc tu, choć bałam się, musiałam zobaczyć, jak tam jest. Odwiedziłam Spassk i Dolinkę. I mogę powiedzieć jedno: to było wstrząsające przeżycie! Na terenie KARŁAGU – poczułam fizycznie grozę. Środek stepu, wiatr przyszywający mrozem do kości... I świadomość, że człowiek człowiekowi zgotował ten straszny los.

Moje miejsca

Lubię Jesyk. Jest piękny, magiczny. W sobotę rano gdy budzi się powoli u podnóża majestatycznych gór, wygląda nadzwyczajnie. Przed spotkaniem ze studentami zawsze przyglądałam się szczytom i myślałam o potędze natury. Ten widok porządkował mi hierarchię wartości, «ustawiał» na cały tydzień.

Kolejne bliskie mi miejsce to Belbułak i ogród Pani Tatiany. Jest w nim wszystko: kwiaty i ziemniaki, truskawki i maliny... Prawdziwy raj na ziemi. Pani Tatiana – specjalnie dla mnie – w każdą sobotę gotowała lub smażyła moje ulubione ziemniaki, przygotowywała sałatkę z marchewki albo ogórki w ogórkach i czosnku. Pyszności! Ten ogród był jednak wypełniony nie tylko zielenią i kulinariami, ale także – a może przede wszystkim – opowieściami gospodarzy. Uwielbiałam słuchać pani Tatiany i pana Wiktora! Mówią cudownie, zabawnie, mądrze. Kiedy u nich byłam, przypominałam sobie słowa Mickiewicza z «Pana Tadeusza» o centrum polszczyzny: «tam się człowiek napije, nadysze ojczyzny». Naprawdę wielkie jest bogactwo polskiej tradycji w tym domu. Pani Tatiana to ambasadorka polskości w Belbułaku. Każdego roku przygotowuje «polski stół» na Święto Jedności Narodów Kazachstanu.

No i oczywiście Ałmaty. Miasto, do którego uciekałam, kiedy tylko miałam czas, to znaczy w niedzielę. Spacerowałam, oglądałam, jadłam miejscowe specjały.

Miejscem polecanym na Tripadvisorze, jako turystyczne «must see» jest «Zielony Bazar». Uwielbiam bazyry. Ten w Ałmaty, jest wielki i kolorowy, bogaty w smaki i zapachy. Podobny widziałam tylko w Stambule. Spacerowałam zupełnie bez planu, dzięki temu co krok coś mnie zaskakiwało. Raz trafiłam do muzeum instrumentów. Dombry, kobysy, na których Kazachowie sławili piękno natury i dzieje bohaterów sprawiły, że na chwilę przeniosłam się do czasów Abaja i Kurmangazego. Jest w tych dźwiękach jakiś niepokój, jest ledwie dostrzegalny ślad po dzikim koniu, który pędzi wśród srebrno-zielonych traw, jest pieśń zawodzącego wiatru, wolność ptaka i trud życia. I bezgraniczna radość... Tradycyjna muzyka Kazachów poruszyła takie miejsca w duszy, o których istnieniu dotychczas nie wiedziałam.

Spacerując po Ałmaty, trafiłam kiedyś do Parku Panfilowców z przepiękną cerkwią, która została zbudowana bez użycia jednego gwoźdźca, a w 1911 roku przetrwała poważne trzęsienie ziemi praktycznie bez uszczerbku. Przejazdka metrem to jedno z moich ulubionych zajęć – podziwiałam fantazyjne mozaiki, architektoniczne rozwiązania na stacjach i żałuję, że jest ich tylko dziewięć.

Teraz, pisząc te słowa, czekam na samolot do Polski i już tęsknię za Kazachstanem. Za panią Marią, jej barszczem i pierożkami. Za naszymi rozmowami o życiu. Tęsknię za moimi studentami i ich entuzjazmem. Tęsknię za słońcem, które tu świeci codziennie! Mam nadzieję wrócić tu jeszcze, bo jak mawiał Leonardo da Vinci: Ten kto może udać się do źródła, nie ma potrzeby czerpać z dzbanka.

Beata Maciejczyk, nauczyciel skierowany za granicę przez ORPEG do obwodu ałmatyńskiego, Kazachstan

Свобода птицы, тяготы жизни и безграничная радость

Первые дни

В аэропорту Алматы я приземлилась сентябрьской ночью. Выйдя из самолета, почувствовала тепло. Было дождливо, и все же тепло. Подумала: «Как хорошо, что я здесь, это будет отличный год!».

Прожила здесь десять месяцев. Много, и в то же время мало. Достаточно, чтобы почувствовать вкус самсы, купленной в ларьке на обочине дороги и «запахи» на барахолке в Алматы. Ледяной степной ветер в Шонже. Дно бывшего моря под ногами в Чарынском каньоне. Горную свежесть Талгара. Хрупкость человека в горах на озере Есик. Сухой и горячий песок в волосах в пустыне Алтын Эмель. Тепло воды Капшагайского озера. И в то же время мало, чтобы сказать, что я познала эту огромную страну.

Здесь все интенсивно, без полутонов. Зимой очень холодно, летом очень жарко, весной очень зелено, осенью очень бронзово. Земляника очень ароматная, нават очень сладкий, кумыс очень соленый. . .

В первые дни я была словно слепая, которой нужен поводырь. Каждый населенный пункт, в котором мне предстояло работать, я познавала, благодаря представителю местной Полонии, объединенной в центр «Вензь». Меня тепло приняли, накормили, представили школьникам и взрослым ученикам, показали места работы и окрестности.

Первое наблюдение: в Казахстане все гостеприимны. Это касается и поляков, и казахов, и представите-

лей других народностей, которые составляют казахстанское общество. Часто бывало, что водители такси отказывались от оплаты, говоря: «Не надо, вы гость!».

Таксисты – бесценный источник знаний о казахстанской жизни. Мужчины (а ни одной женщины-таксиста я не встречала) охотно вступают в беседу с иностранкой. О нравах, культуре, политике, экономике, истории не только Казахстана, но и всего региона. Для новичка, жаждущего знаний, они являются ценными собеседниками. Хотя их объединяет профессия, они часто отличаются между собой национальностью, образованием, мировоззрением, религией.

У меня был шанс поболтать с ними долгие часы пути. Никогда в жизни я не ездила на такси так много, так часто и на такие дальние расстояния. Помню один разговор, когда после обмена любезностями и расспросов о необычном акценте и – да, да! – семейном положении, водитель спросил, откуда я родом. Я отвечаю, что из Польши и спрашиваю в ответ то же самое. Он отвечает, что родом отсюда, близко, из Тараза. Для него «близко» означает 600 километров! Я сказала ему, что не намного больше километров потребуется для того, чтобы проехать мою страну вдоль и поперек.

Я жила в городке Талгар. Хозяйкой моего казахстанского дома была пани Мария, замечательный, добрый и сердечный человек, который заботился обо мне на протяжении всего моего пребывания здесь. Из окон квартиры я каждый день любовалась Алатау – величественной частью Тяньшаньского хребта с его самой высокой вершиной. Пик Талгар, возвышающийся на пять тысяч метров над уровнем моря, выглядел каждый день по-другому: то прятался за облаками, то гордо показывал свое острое, покрытое вечным снегом, каменное тело, то робко выныривал из тумана.

Пани Мария приняла меня с открытым сердцем. Она была моим проводником в новый мир, родственной душой, когда мы говорили о несправедливости, неравенстве и бедах, которые происходят в мире. Незаменимая подруга в мелочах, которые и составляют наш ежедневный быт.

Поединок на жизнь и смерть

Благодаря пани Марии, я довольно быстро стала говорить по-русски. И что, может быть, более важно – я научилась перебегать через дорогу. Вот имен-





но – переход на другую сторону проезжей части – вот настоящий подвиг! В Алматы водители обычно останавливаются, когда видят приближающегося пешехода. В Талгаре – у меня такое чувство, что они, наоборот, добавляют газа! Поэтому шок от столкновения с талгарской улицей был колоссальным. Не раз душа у меня уходила в пятки, видя эти странные гонки.

Переход, вернее, перебежка через дорогу всегда была огромной проблемой для меня. Успею – не успею? Водитель проявит понимание беззащитности пешехода или полное отсутствие воображения? Или накричит на меня через опущенное боковое стекло автомобиля? В результате я никогда не была уверена.

На улицах Талгара идет настоящая дуэль пешеходов с водителями. Поэтому, когда на пешеходном переходе я вижу пожилых людей, беременных женщин или людей с детьми в колясках, я дрожу от страха. Ставка в этом поединке – человеческая жизнь.

В начале моего пребывания я этого еще не понимала. И однажды объявила пани Марии, что хочу купить себе велосипед. Я мечтала ездить на работу в близлежащие села (хотя бы километров двадцать в Бельбулак). Пани Мария объявила, что она категорически против. Только много позже я поняла, что ее твердость спасла мне, возможно, жизнь. Теперь я понимаю, почему здесь, в Талгаре, я почти не вижу велосипедистов. По-другому обстоит дело в Капшагае, где на главных улицах есть инфраструктура для велосипедистов.

Улица и дорожное движение были важны для меня, потому что движение было частью моей работы в Алматинской области. Каждый день я должна была быть в другом месте, встречаться с другими людьми. Это было нечто удивительное! Я работала в пяти населенных пунктах, удаленных друг от друга на двадцать, тридцать и восемьдесят километров. Я всегда путешествовала с сумками, потому что нужна была книга, и еще те две, потому что я оставалась на ночь.

День за днем

Моя рабочая неделя имела четкий график. Понедельник начинался с занятий в Талгаре. На регулярных уроках мы встречались в нескольких группах. Интенсивно работали, иногда говорили о жизни, иногда пели гуральские песни. Ведь я гуралка из Бескидов! А каждый гурал поет. Почти каждый. К счастью,

у меня были понимающие соседи, которые с любопытством и симпатией ходили мимо меня и моей квартиры – иностранки с вокальным увлечением. Они помогали, когда я забывала ключи от домофона. Шутили и расспрашивали с добрым любопытством.

Во вторник утром пан Сергей отвозил меня в село Жанашар. Я была рада, что он согласился это делать, потому что он избавил меня от долгих и утомительных поездок на такси или маршрутках. Благодаря ему, у меня также была возможность попрактиковаться в русском языке. Он был интересным собеседником, у которого всегда можно было узнать что-то новое.

В Жанашаре весь вторник я проводила с детьми и с молодежью. Первые месяцы были трудными из-за места, где проходили занятия польским языком, но благодаря любезности священника епископа Хосе Луиса Мумбеля, мы переехали в новый, теплый и уютный класс.

Здесь я находилась под заботливой опекой пани Нины, которая, несмотря на навалившие обязанности, кормила меня теплыми, вкусными обедами. Мне нравилось слушать ее рассказы о силе духа, о польскости и о судьбах людей, с которыми история обошлась так жестоко. О временах, когда человек вставал на сторону человека против истории. Почти 90 лет назад именно благодаря казахам, поляки смогли выжить на этой суровой земле. Особо тронула меня история о курте, который бросали через забор казахи привезенным в ссылку полякам, о том, как много значит человек для человека, когда кажется, что ничего уже нет на этом свете.

Опекала нас в Жанашаре и пани Галина, которая присматривала за нашим залом, и, конечно же, священник отец Шимон, настоятель римско-католического прихода. Без его помощи не было бы теплого, светлого и красивого зала, в котором мы работали.



Без жалости – но с сердцем

Во вторник вечером или в среду утром я собиралась в Капшагай, город, расположенный более чем в 80 километрах от Талгара. Иногда удавалось поехать с кем-то, иногда приходилось ехать на маршрутке.

В Капшагае я работала всю среду и четверг до полудня, потому что здесь занималось больше всего групп. Взрослые, подростки, дети с разным уровнем знания польского языка. В среду я начинала работу в 10 часов утра, заканчивала в 20.30, с перерывом на обед и ужин, который иногда, из-за нехватки времени, доедала на занятиях. К счастью, мои ученики смотрели на это с пониманием.

В Капшагае, благодаря усилиям ксендза отца Артура, местного настоятеля, все дети, а не только те, которые имеют польское происхождение, могут изучать польский язык. Это важно, потому что эти занятия дают детям капитал, на который в родном доме часто они рассчитывать не могут.

Дом ребенка при местном Римско-католическом приходе – место необычное. Дети сюда попадают чаще всего после трагических событий, после крайней нищеты и насилия в семьях. Вначале я пережива-

ла за их судьбы. Вернувшись с занятий, думала о том, что судьба несправедлива к ним. Но потом поняла, что это просто дети, такие же, как и их сверстники, и относиться к ним следует точно так же. Не с жалостью, а с сердечностью, заботой и пониманием.

С детьми, ксендзом отцом Артуром, Аней и Агнешкой – волонтерами из Салезианского миссионерского центра в Варшаве, мы подготовили вигилийное представление на польском языке, которое показали на праздновании Рождества для Полонии из Алматы и Алматинской области. Дети выступили прекрасно!

Из Капшагая я возвращалась в Талгар, где работала в пятницу. Суббота была самым напряженным днем недели. У меня были занятия в Бельбулаке и в Есике.

В Есике, добрым духом которого является пани Надежда, мы со взрослыми и с молодежью учились в кафе пани Нины за чаем и сладостями. На прощание я всегда получала здесь яблоки прямо из собственного сада и прочие вкусности. Очень хороший темп работы на занятиях в Есике – результат замечательной дисциплины моих учащихся, которые не только отлично работали, но и могли свободно говорить как о жизни, так и о тонкостях польской грамматики.

Из Есика я мчалась в Бельбулак, где меня уже ждали малыши, то есть группа детей дошкольного возраста. Мне самой было весело, потому что раскованная энергия детей быстро приводила меня в чувство и снимала усталость! Дети так быстро выучили стишки о бабе, что сеяла мак, что я сказала себе: ого, это будет языково-игровой спринт. Для баланса в продолжающей группе мы разбирали серьезные литературные тексты.

Проблемы и вызовы

В Казахстане у меня было много поводов для радости, потому что я работала с замечательными людьми! Теперь я просматриваю список моих учеников – более 120 человек! – и о каждом думаю с теплотой. Видела, что у них есть огромная мотивация учить польский язык.

Однако жизнь не ограничивалась у нас только наукой. Иногда мы принимали вызов. Темный ноябрь в Польше, теплый и солнечный в Алматы, холодный и ветреный в Караганде. Мы, группа энтузиастов из Алматинской области, едем в Караганду на отборочный всеказахстанский тур конкурса «Kresy». Пятнадцать часов в поезде!

Я тогда подумала: наверное, сойду с ума! Но оно того стоило! Мы вернулись с третьим местом!

В Нур-Султане на Международных чтениях, посвященных творчеству нобелистки Ольги Токарчук и казахского поэта Абая Кунанбаева, мои учащиеся прекрасно включились в чтение фрагментов текстов этих выдающихся авторов на польском языке. Была этим очень горда!

Сама многому научилась в Казахстане. Уже могу отметить на карте страны важные для меня точки. Караганда... Для нас в Польше это название, известное по творчеству Солженицына или Герлинга-Грудзинского. Синоним ужаса. Такие места, которые представляешь по описаниям других, всегда вызывают сильнейшие эмоции. Я столько раз рассказывала о них на уроках польского! Находясь здесь, в Казахстане, несмотря на боязнь, я должна была увидеть это своими глазами. Побывала в поселках Спасск и Долинка. И я могу сказать одно: это был мучительный опыт! На территории КарЛАГа я физически ощутила ужас. Бескрайняя степь, ветер, пробирающий до костей, мороз... И осознание того, что такую страшную судьбу приготовил человеку такой же человек.

Мои места

Люблю Есик. Он красивый, волшебный. Он выглядит особенно в субботу утром, когда медленно просыпается у подножия величественных гор. Перед занятиями с учениками я всегда смотрела на заснеженные вершины и думала о силе природы. Этот вид упорядочивал мне мысли в голове и настраивал на целую рабочую неделю.

Еще одно особенное для меня место – Бельбулак и сад с огородом пани Татьяны. В нем есть место всему: и цветам, и картофелю, и клубнике, и малине... Настоящий рай на земле. Пани Татьяна специально для меня каждую субботу жарила мою любимую картошку, готовила салат из моркови или огурцов в чесноке. Вкуснятина! Однако этот сад был наполнен не только зеленью и кулинарией, но и (а может быть, прежде всего) рассказами хозяев. Мне нравилось слушать рассказы пани Татьяны и пана Виктора! Они говорят чудесно, весело, мудро. Когда я была у них, то вспоминала слова Мицкевича из «Пана Тадеуша» о сердце Польши: «Там человек напьется, надышится Отчизной». Действительно великое богат-

ство польских традиций в этом доме. Пани Татьяна – настоящий посол Польскости в Бельбулаке. Ежегодно она готовит «польский стол» на празднование Дня единства народа Казахстана 1 мая.

Ну и, конечно, Алматы. Город, в который я бежала, когда у меня было время, то есть в воскресенье. Гуляла, смотрела, ела местные деликатесы. Место, рекомендованное на TripAdvisor, как обязательное к посещению – «Зеленый базар». Я люблю базары. Тот, что в Алматы, большой и красочный, богат вкусами и запахами. Подобное я видела только в Стамбуле. Я гуляла совершенно без какого-либо плана, но и благодаря этому, на каждом шагу меня что-то удивляло.

Однажды я попала в музей национальных инструментов. Домбры, кобызы, на которых казахи славили красоту природы и деяния своих героев, заставили меня на мгновение переместиться во времена Абая и Курмангазы. Есть в звуках этих инструментов какая-то тревога, есть едва различимый след от дикого коня, мчащегося среди серебристо-зеленых трав, есть песня завывающего ветра, свобода птицы и тяготы жизни. И безграничная радость... Традиционная музыка казахов затронула такие места в душе, о существовании которых я до сих пор не подозревала.

Прогуливаясь по Алматы, я однажды забрела в парк имени 28 героев-панфиловцев с великолепной православной церковью, которая была построена без единого гвоздя, благодаря чему в 1911 году пережила сильное землетрясение практически без ущерба. Поездка на метро была одним из моих любимых занятий – я восхищалась причудливыми мозаиками, архитектурными решениями на станциях, и жалела, что их всего девять.

Сейчас, написав эти слова, я жду в аэропорту самолет в Польшу и уже скучаю по Казахстану. По пани Марии, ее борщу и пельменям. По нашим разговорам о жизни. Я скучаю по своим ученикам и их энтузиазму. Я скучаю по солнцу, которое светит здесь каждый день! Я надеюсь вернуться сюда еще, потому что, как говорил Леонардо да Винчи, тот, кто может пойти к источнику, не нуждается в том, чтобы пить из кувшина.

Беата Мацейчик, учитель, командированный ORPEG в Алматинскую область, Казахстан.

Перевод Олега Червинского.

Фото из архива автора.

Из далеких встреч: каркаралинские краеведы Ясенецкие

Документы подлинности

Супруги Богдан Ильич Ясенецкий (1873-1968) и Вера Евграфовна Ясенецкая (Бофталовская, 1891-1986) поселились в г. Каркаралинске Карагандинской области в 1930 году как семья ссыльных. Каркаралинск (Каркаралы) стал местом административной ссылки для Богдана Ильича. Его вина просматривается в архивной справке Государственного архива Черкасской области от 29 мая 2007 года.

«Сообщаем, что Ясенецкий Богдан Ильич-Людвигович (Людвигович-Ильич), 1873 г.р., уроженец г. Умань, из дворян, поляк, образование высшее агрономическое, беспартийный, до революции проживал в селе Краснополка Уманского округа, с 1918 г. проживал в г. Умань, с 1920 по 1928 г. педагог кооперативных курсов, до ареста безработный. Его брат Ясенецкий Генрих Ильич-Людвигович (Людвигович-Ильич), 1880 г.р., окончил Киевский пединститут. До ареста учитель иностранного языка в штабе 297 полка. Оба арестованы 30 января 1930 г. Обвинялись по статье 54-10 УК УССР (антисоветская и контрреволюционная работа).

Постановлением ОСО при коллегии ГПУ УССР от 12 апреля 1930 г. Ясенецкий Б. И.-Л. выслан в Казахстан сроком на 3 года, а его брат выслан в Северный край тоже на 3 года. В деле 3920, фонда Р.-5625 имеются сведения о брате Кондрате и отце, архитекторе».



В Каркаралинске Б. И. Ясенецкий работал преподавателем в зооветтехникуме без шумной славы. Его уважали, но за «длинный язык» арестовали в осенний холод 1937 года и осудили на 10 лет. Его архивное уголовное дело № 0548 я смотрел еще в 1992 году в фондах департамента КНБ РК по Карагандинской области.

Ясенецкие плодотворно занимались периферийным краеведением, сбором археологических артефактов, тесно сотрудничали с археологами Казахстана. Академик АН КазССР А. Х. Маргулан в своих трудах описывал находки Ясенецких в области археологии, этнографии и истории казахов. В Институте истории, археологии и этнографии АН КазССР сформирован личный фонд В. Е. Ясенецкой из её писем и записок, не введенный ещё в научный оборот¹. Археологические коллекции Ясенецких хранятся и в Карагандинском областном музее под шифром «Каркаралы»².

С 1937 по 1967 годы В. Е. Ясенецкая заполняла дневник. Супруги вели обширную переписку. После кончины Ясенецких часть личного архива была утеряна, часть сберегла учительница С. П. Фесенко и передала материалы мне.

Жанна Фердинандовна Циммерман, бывшая гулаговка и каркаралинская спецпоселенка, переслала мне из Ленинграда письма В. Е. Ясенецкой к ней за 1956-1972 годы. В 1989 году в Москве Г. П. Маркова, вдова писателя С. Н. Маркова, подарила мне письмо Б. И. Ясенецкого от 14 января 1958 года об особенностях каркаралинского быта.

В 2008 году в Каркаралах Богдан Берниязов передал мне часть документов семьи Ясенецких, всего 15 единиц. Это два журнала «Всемирная панорама» за 1835 год, Похвальный лист за 1925 год, Личный листок по учёту кадров за 1947 год, ряд справок, диплом об окончании Варшавских высших агрономических курсов за 1905 год (заверенная копия), книжка отличника ГУЛАГа НКВД за 1942 год и другие подлинные материалы. Все они подарены мною профессору С. М. Адекену.

В 1991 году в Каркаралах я встретил гостя из Польши ученого-ботаника Богдана Дроджа. После беседы прошли на мусульманское кладбище, где покоится Б. И. Ясенецкий.

¹ ИИАЭ АН КазССР, ф. 2, д. 124.

² Карагандинский областной историко-краеведческий музей, фонды 62, 63, 66, 67, 68.



Во втором ряду сидят слева направо: В.Е. Ясенецкая, Б.И. Ясенецкий, М.Ф. Шведе, Г.И.Ясенецкий. Каркаралы.1964 г.

Другие материалы о семье Ясенецких находятся в Карагандинском областном архиве в личных фондах Л. Ф. Семёнова и Ю. Г. Попова.

Из таких вот паутинок прошлого и возвратились достойные дела и заботы представителей польской нации под каркаралинским небосводом. А происходило это так.

Упование на сказку

На календаре был июль 1964 года. Я собирался в очередной раз в Каркаралинские горы, в край, который давно полюбил за причудливый склад каменных фигур, за свежесть красок живописных хребтов. Очарование природы было таким сильным, что я как-то нехотя, в каком-то полусне выслушал совет большого знатока Каркаралов, краеведа с 40-летним стажем Леонида Федоровича Семенова:

– В Каркаралах, на улице Красная, живут замечательные люди. Это супруги Ясенецкие. Богдан Ильич – магистр сельскохозяйственных наук, знаток трав и всего живого в округе. Веру Евграфовну почитают за хозяйку города. К ней идут все, кто хочет понять прошлое. Дом Ясенецких – как культурный пункт...

Семь дней бродил я по Каркаралинскому оазису. Поднимался на хребты, спускался в долины, любовался закатами и встречал рассветы. Душа и сердце трепетали перед чудесной силой очарования природой. Ну, а город после доброй сотни километров каркаралинских троп показался каким-то уж очень скучным.

Жизнь в нем теплилась возле старых кирпичных торговых лабазов, за которыми приткнулся небольшой базарчик. Я прошел через площадь, постоял у памятника погибшим активистам Советской власти. Тогда он еще был железным, как и ограда вокруг.

Ноги понесли меня дальше, в лабиринт старинных улиц. Кирпичные рязанцевские дома из красной глины встречались вперемежку с рублеными из сосновых бревен. Некоторые строения отдавали солидной ветхостью, а на одном я заметил железную табличку. Дом был застрахован в обществе «Саламандра», судя по надписи, еще до революции. Повяло чем-то далёким, загадочным и неуловимым, словно какая-то историческая тайна исходила от полустертых букв старой вывески.

На миг я забыл о природных контрастах и задумался о прошлом. Мне показалось, что по безлюдной улочке прошествовал верблюдий торговый караван из Индии. Затем проскакал отряд бородатых сибирских казаков в полном боевом вооружении. Я вздрогнул от мысли, что мои следы соседствуют со следами прошедших здесь ранее Абая, Чокана, Пришвина...

Исходив город вдоль и поперек, я скоро пришел к мысли, что с историей города мне не разобраться. Музея тогда в Каркаралинске не было, и я отправился к хранителям каркаралинской старины – супругам Ясенецким.

С некоторым волнением открыл калитку во двор дома 31 по улице Красная. Тут же были и хозяйка. Богдан Ильич склонился над грядкой с луком. Вера

ОБ АВТОРЕ

Юрий Григорьевич Попов родился 27 сентября 1937 года в Караганде, в семье ссыльных. По образованию горный инженер, кандидат технических наук. Стаж краеведа – 55 лет. Почётный гражданин Каркаралинского района Карагандинской области (2007 г.). В настоящее время проживает в Санкт-Петербурге.

Евграфовна, надев очки, штопала в холодке. Она то и вела беседу, а Богдан Ильич что-то проворчал по-польски, не отрывая, впрочем, своей роскошной бороды от земли. Вера Евграфовна пригласила в дом.

Я увидел книги, много книг. Остались в памяти старинные фотографии, пачки писем, газеты, журналы на иностранных языках. Тут же на столе лежал какой-то осколок древности. Хозяйка пояснила, что этот черепок Богдан Ильич поднял вчера на огороде. Я прослушал сжатую лекцию о заселении этих мест человеком 2-3 тысячи лет назад. Современный Каркаралинск был воздвигнут на останках культурного слоя наших предков.

Вера Евграфовна скоро поняла, что имеет дело с начинающим краеведом. Вопросы, которые я ей задавал, были не особенно удачны. Она поглядывала поверх очков, посмеивалась.

– Дерзайте, дерзайте! Я сама ступила на этот путь, когда мне было за сорок. У Вас, в Ваши 27, все впреды...

Вот так, благословенный еще крепким рукопожатием Веры Евграфовны Ясенецкой, я покинул дом по Красной. Ушел и больше никогда здесь не был. Не мог, не смел беспокоить старость одиноких людей расспросами о прожитом. А когда вошел в силу, когда почувствовал Каркаралинск «изнутри», написал о нем ряд очерков и даже книг, то однажды, приехав в город, затосковал. Мне подумалось, что я несправедливо забыл, потерял в своих исследованиях имена Ясенецких – достойнейших людей.

Большое спасибо я должен выразить трем каркаралинским женщинам: Софье Ивановне Деевой, Софье Пантелеевне Фесенко и Надежде Ивановне Раздольской-Галай. Через беседы с ними, сохраненные ими документы, фотографии познал, что не только я, но и многие каркаралинцы просто не представляют, кем были супруги Ясенецкие для города. Рассказать об этом в двух словах невозможно. Понять жизненный подвиг культуртрегеров можно только через их биографии.

Проделав многолетний поиск, я составил жизнеописание Веры Евграфовны и Богдана Ильича Ясенецких, людей, которые для меня всегда останутся патриотами Каркаралинска. Этот титул, думаю, заслуживает и Генрих Ильич Ясенецкий, брат Богдана Ильича.

Богдан Ильич: душа должна жить

Начало жизни Богдана Ильича Ясенецкого как нераскрытая тайна, как непрочитанная книга. По тем обрывкам сведений, что дошли до меня, он принадлежит к древнему польскому обедневшему роду, состоявшему на службе у польских королей. В Польше одно время существовала какая-то сечь, наподобие запорожской, и один из предков Богдана Ильича являлся лидером этой сечи.

Из Умани Богдану Ильичу удалось вывезти весь домашний архив. Часть документов сохранилась и поныне, некоторые из них приводятся ниже.

ДИПЛОМ № 143

Варшавские Высшие Агрономические Курсы при музее земледелия и промышленности дают настоящий диплом Богдану Людвиговичу-Ильичу Ясенецкому, римско-католического вероисповедания, родившемуся 10 декабря 1873 года, удостоверяя, что за время прохождения наук на курсах с августа 1901 года, г. Ясенецкий изучал следующие предметы: общее земледелие, частное земледелие, сельскохозяйственную и лесную ботанику, селекцию семян и опытное земледелие, организацию сельского хозяйства, луговое хозяйство, лесное хозяйство, садоводство, сельскохозяйственную зоологию, животноводство (общее и частное, включая пчеловодство и шелководство), молочное дело, сельскохозяйственную ветеринарию, рыбное хозяйство, сельскохозяйственную химию, землемерие, сельскохозяйственное строительство, машиноведение, сельскохозяйственную промышленность, сельскохозяйственную метеорологию, сельскохозяйственное законодательство, сельскохозяйственное счетоводство, кроме того участвовал во всех практических занятиях, установленных учебной программой.

Проявил специальный интерес в области разведения сельскохозяйственных животных. После испытаний по всем предметам, входящим в учебную программу, и по представлении отчета о прохождении годичной агрономической практики, г. Ясенецкому, согласно постановления Совета Профессоров, состоявшегося 10 июня 1905 года, присвоено звание агронома, в чем и выдано настоящий диплом за надлежащими подписями с приложением печати.

Г. Варшава, 17 июня 1905 года.

Б. И. Ясенецкий постоянно участвовал в Уманской сельской и кустарно-промысловой выставках.



В.Е. Ясенецкая. 1917 г.

В 1923 и 1925 годах был награжден Похвальными листами по II разряду.

Из Центральной научной библиотеки имени В. И. Вернадского АН УССР я получил список трудов Богдана Ильича. В 1913 году в Санкт-Петербурге изданы две его книги «Краткий курс организации хозяйства» и «Сельскохозяйственное счетоводство». Ясенецкий еще до революции защитил диссертацию на степень магистра (кандидата) сельскохозяйственных наук. Год защиты, название диссертации, место ее защиты неизвестны.

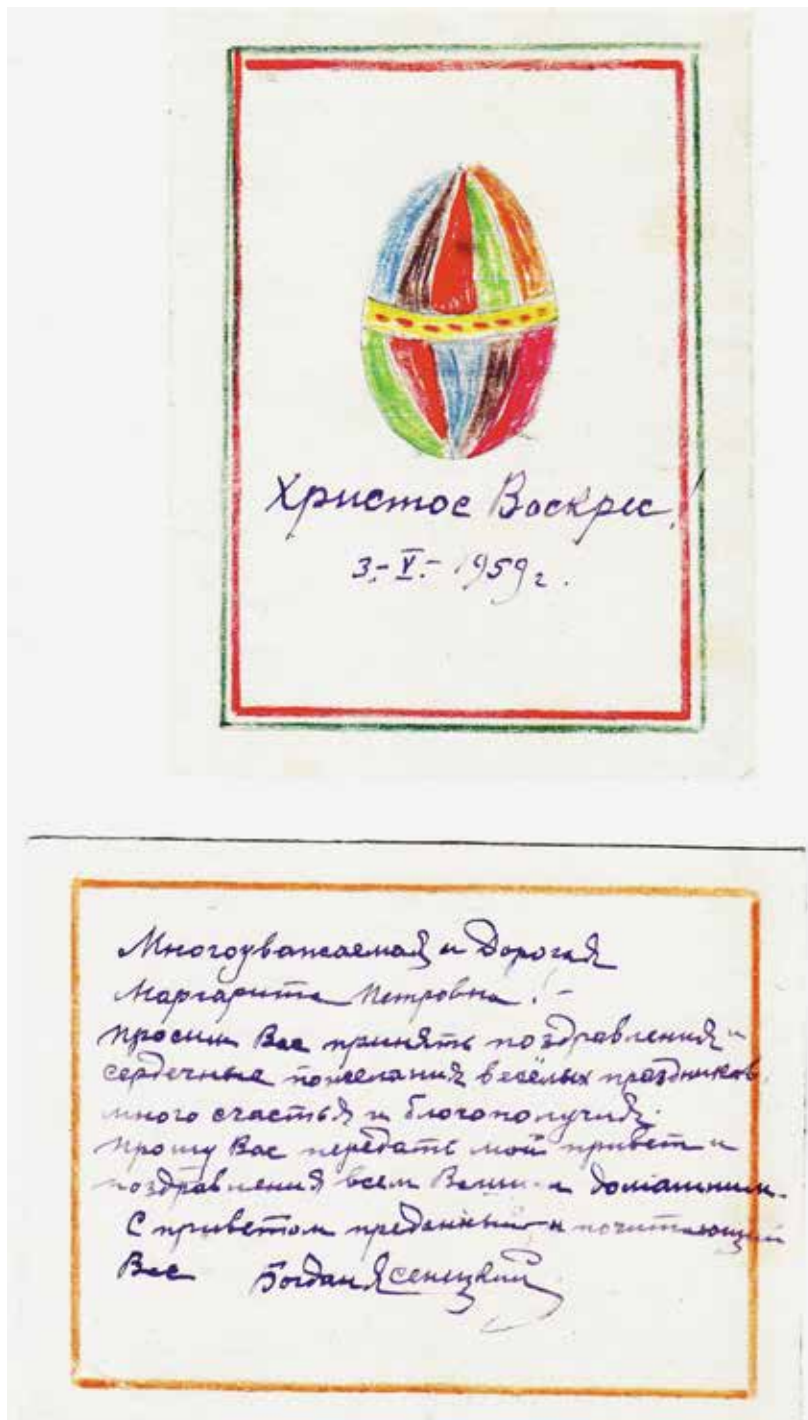
В Москве я отыскал племянниц Богдана Ильича: Анну Конрадовну и Марию Конрадовну. Цитирую выдержки из их писем ко мне:

«Родился Богдан Ильич в Умани в семье инженера. Все три брата: Богдан, Генрих, Конрад получили высшее образование, с детства хорошо владели французским и немецким языками. Богдан Ильич, кроме того, знал и английский. Имея незаурядную память, мог часами читать Байрона. Когда, в каком году он закончил сельскохозяйственную академию в Дублянах около Львова – не помним. Как и наш отец Конрад Ильич, окончивший эту же академию, Богдан Ильич получил звание «учёный агроном». Он работал на опытных станциях агрономом, а затем управляющим имением графа Потоцкого под Уманью...»

Это был человек необыкновенного ума, доброты и юмора. Обладал уникальной памятью. До 1930 года трудился в школах и кооперативном техникуме города Умани. Преподавал агрономию и сельскохозяйственное машиноведение. Преподавание вел на высшем уровне, не пользуясь конспектами. Кроме тех двух книг, известных Вам, издал еще книгу «Пчеловодство». Эти книги были с ним и в Каркаралинске. На лекциях обращал внимание на мировые достижения в области агрономии, растениеводства, животноводства. Советовал, как их внедрить у нас.

В 1930 году Богдан Ильич был выслан в Каркаралинск. Причина высылки: он являлся весьма уважаемым и известным человеком в городе».

Зооветтехникум (иногда именуется ветзоотехникум) находился по адресу Ленина, 29, телефон 38. Готовили специалистов по животноводству для колхозов. Ясенецкий преподавал агрономию, а в средней школе биологию в 7-8 классах.



Деятельность Богдана Ильича в Каркаралинске поражает своей многогранностью. Он вникал во все стороны культурной и общественной жизни города. Вот один из таких моментов – окружная сельскохозяйственная выставка, посвященная 15-летию Казахстана. Она прошла в сентябре 1935 года. Ясенецкий – один из активнейших учредителей этого мероприятия. Достаточно отметить, что на выставке работали 15 отделов: овцеводства, крупного рогатого скота,



коневодства, верблюдоводства, козоводства, свиноводства, кролиководства, птицеводства, полеводства, огородничества, переработки сельскохозяйственной продукции, сельхозмашин, пушнины, сырья и ветеринарии.

Для наглядных пособий отвели семь юрт. В них разместили плакаты, диаграммы, образцы зерновых культур и животноводческой продукции. Эту часть выставки готовили сотрудники техникума, в том числе и Ясенецкий, который, кроме этого, являлся и членом жюри. А посмотреть было на что. Чабан Тулекбаев из колхоза «Екпын» вырастил самого крупного барана весом 80 килограммов. Корова Газиза Иманова из «Бидайка» потянула 365 килограммов. На ипподроме состоялась байга. В павильоне полеводства красовались горы арбузов, дынь, помидоров, огурцов. Отчет окружкома выставки отмечает, что «агроном Ясенецкий Б. И. доказал, что в Каркаралинском округе могут давать урожаи разные овощи, даже новые сорта американского картофеля – топинамбура – и другие. За свою деятельность Б. И. Ясенецкий награжден похвальным листом».

10 апреля 1937 года состоялось комсомольское собрание учащихся зооветтехникума. Ряд выступавших критиковали Богдана Ильича за то, что он ведет преподавание по старым учебникам, старыми методами, «неправильно понимает марксистскую трактовку плодородия почвы». Комсомольцы предложили обсудить Ясенецкого на педсовете. Протокол подписали Абишев и Абеуов.

В департаменте КНБ по Карагандинской области следственное дело № 7260 имеет архивный номер 0548. Б. И. Ясенецкий происходит из дворян, родился в городе Умань. Отец его – инженер, почетный гражданин г. Варшавы. В 1906 году Б. И. Ясенецкий закончил Варшавскую агрономическую школу. Состоял действительным членом Ученого сельскохозяйственного комитета Украины и членом Ученого совета Уманского сельскохозяйственного института. В политических

партиях не состоял, тем не менее, 26 апреля 1930 года постановлением ОСО ГПУ Украины выслан в Казахстан на 3 года по статье 58-10 УК РСФСР.

При аресте в Каркаралинске 2 октября 1937 года у Ясенецких были изъяты журналы «Земля и люди» (1901 г.), «Родина» (1899 г.), польские «Ноополо Света» (1902 г.), «Тыгодник Иллюстрированы» (1908, 1912 г.), портреты царей из книги «Столетие Военно-медицинской академии», театральный бинокль, микроскоп и лупа.

Формула обвинения. Летом 1937 г. находился со студентами Каркаралинского зооветтехникума на практике в колхозе имени Буденного, село Хорошевское. Участвуя в разговорах с учителями местной школы, высказывал такие суждения:

- Испанская война, как и всякая война, есть безумие. Человечество сходит с ума, убивая друг друга.
- Сталинская конституция мало чем отличается от конституций других стран.

Постановлением «тройки» УНКВД по Карагандинской области 8 декабря 1937 года Б.И. (Л.) Ясенецкий осужден на 10 лет лагерей.

После ареста Б. И. Ясенецкий получил блестящую характеристику от своих коллег по зооветтехникуму.

Свидетельство.

Выдано сие агроному-преподавателю Богдану Ильичу-Людвиговичу Ясенецкому в том, что он с 1930 года по 1937 год работал в Каркаралинском Зооветтехникуме в качестве преподавателя. За семь лет своего преподавательского труда при Зооветтехникуме тов. Ясенецкий выказал себя аккуратным, знающим свое дело, хорошим преподавателем.

За время своей работы в Зооветтехникуме тов. Ясенецкий был очень полезным работником, за что неоднократно был премирован и получил от техникума научную командировку. За время своего пребывания в Каркаралинском Зооветтехникуме тов. Ясенецкий читал следующие предметы: общую и частную агрономию, общее и частное животноводство, зооигиену, зоологию и ботанику.

Работу в Зооветтехникуме тов. Ясенецкий оставил по собственному желанию.

Прибыл в Ухтапечлаг

Вера Евграфовна неоднократно ходатайствовала о помиловании, отмечая «резкий язык» мужа, а в письме к наркому внутренних дел Н. И. Ежову (13.10.1939 г.)

просила вернуть изъятые при обыске архивные документы XVIII века, фото и письма родных. Сведений о возвращении нет.

Богдан Ильич все свои десять лет отбывал в северных лагерях. Письма, которые от него приходили, имели такой обратный адрес: Коми АССР, рабочий поселок Ухта, почтовый ящик № 226/12.

Находясь в заключении, Богдан Ильич и здесь проявил свои лучшие качества: честность и добросовестность.

СПРАВКА.

Выдана настоящая агроному ЯСЕНЕЦКОМУ Богдану Ильичу в том, что он с 1940 г. по 2/IV-1947 года работал в подразделении Управления И. Т.Л. АО/12 МВД в качестве научного сотрудника. На этой работе Б.И. ЯСЕНЕЦКИЙ показал себя как весьма полезный, старательный, трудолюбивый и знающий свое дело агроном.

Начальник подразделения управления И.Т.Т. АО/12 МВД /Сорокин/

В Усть-Ижемском ИТЛ НКВД СССР 5 марта 1942 года он получил «Книжку отличника» ГУЛАГа НКВД. Такая книжка выдавалась ударникам (выполнившим норму на 120%) при высоком качестве работ, когда он «дисциплинирован, бережет государственное имущество, является рационализатором или изобретателем». Оригинал этого пронзительного документа сохранился.

Вспоминает Надежда Ивановна Раздольская-Галай:

– Рассказы Богдана Ильича о своих годах в лагерях запомню на всю жизнь. Он выжил только потому, что знал лечебные свойства многих трав. Там, на севере растут другие, не наши, растения. Но Богдан Ильич разгадал их целебную силу. Делал настои и из хвои. Пил сам. Настаивал, чтоб пили друзья по лагерю. Эти настои спасали людей от цинги, от нервного истощения, желудочных заболеваний. Помогло и то, что когда-то в молодости Богдан Ильич учился в медицинском институте. Институт он не закончил, не его призвание была медицина, но от медицины он взял все, что могло пригодиться в жизни. Вылечил он и сына начальника лагеря. Тот был настолько немощен, слаб, что не ходил. Богдан Ильич жил в комнате больного несколько недель. Лечил и травами, и своими беседами о смысле существования человека. С ними жил и охранник, который стерег Ясенецкого. Потом снава лагеря, бараки, умирающие, потерявшие все силы

и веру в справедливость люди. Богдан Ильич, которому тогда было за семьдесят, для этих несчастных был как маяк, как солнце

Отойдем от этого пересказа. Солагерник Ясенецкого Юрий Иванович Чирков (1919-1988) автор книги «А было все так» (1991) и знаток польского языка о своем общении с Ясенецким приводит россыпь запомнившихся ему фактов.

Страницы 260-261. «Был банный день. В углу предбанника сидел старый дед – сторож бани. Состоялось знакомство с интереснейшим человеком, доктором агрономических наук, профессором Б. И. Ясенецким. Он и жил в предбаннике. За печкой хранились его вещи. Посещали его поляки, чехи, прибалты, беседовали на отвлеченные темы. Я был очень рад. В моем одиночестве встреча с ним была как божий дар».

Страница 264. «Клуб Богдана Ильича был единственным местом, где, несмотря на всеобщую тоску, голод, опущенность, царил бодрый дух и живая мысль. Вели дискуссию по проблемам развития украинской литературы. Богдану Ильичу любимо все украинское, но в польском изложении. Он читал поэму Винсента Поля «Песнь о земле нашей», голос его звучал особенно тепло. Он прекрасно знал историю Польши и Украины. Его дед активно участвовал в восстании 1831 года и был выслан в Сибирь. Отцу было 3 года. Когда Николай I был в Житомире, пани Ясенецкая подала ему прошение о помиловании мужа. Царь написал «Помиловать отца, чтобы не было зла в сердце сына».

Далее Ю. И. Чирков вспоминает, что осенью 1939 года Ясенецкий отправлен в совхоз «Ухта», при котором была Ухтинская опытная сельскохозяйственная станция и гидрометеослужба. Здесь отбывали срок известные ученые Н.П. Зворыкин, Л. А. Флоренский, профессор Ленинградского университета, поляк, Александр Иосифович Мацейно и другие. Б. И. Ясенецкий здесь агроном, пчеловод и метеонаблюдатель.

Второе дыхание

Богдан Ильич Ясенецкий отбыл свой срок полностью. Когда в 1947 году он вернулся в Каркаралинск, ему исполнилось 75 лет. Силу воли этого человека сталинские лагеря не сломили. Так и хочется сказать, что они только укрепили ее. Богдан Ильич спешит, вернее, продолжает спешить делать людям добро. На его пути совсем не случайно оказались десятки



людей, с кем обошлись несправедливо, кто был заброшен в Каркаралы по диктату сталинского произвола. Обездоленные находят в доме Ясенецких поддержку. Им помогают советом, пишут прошения, запросы, дают в долг деньги. Еще раз слово Надежде Ивановне Раздольской-Галай:

– Нас с мамой вначале с Украины выслали в Караганду, а оттуда, якобы за подготовку побега, отправили в Каркаралинск. Здесь мы стали бездомными. Ясенецкие приютили нас. Всячески поддерживали. Богдан Ильич выкупил избушку и поселил нас. Избушку записал на свое имя. Таким образом, у Ясенецких оказалось 2 дома. Финорганы стали брать большой налог. Богдан Ильич тогда переселил нас к своему брату Генриху Ильичу, оттуда забрал к себе. И потом помог окончательно занять свой угол. Я считаю, что если бы не доброта Богдана Ильича, мы бы не выжили...

В 1947 году Богдан Ильич Ясенецкий идет снова работать. Он трудится в зооветтехникуме, в школе, семенной лаборатории, животноводческой школе, в городском парке. Спасибо каркаралинским властям, что они и в этот раз не оттолкнули от себя человека с клеймом «врага народа». Вдумайтесь в слова цитируемого ниже документа.

Тов. Ясенецкому Б. И. Решением бюро райкома КП Казахстана Вам поручаю подготовить и прочесть лекцию на тему «Пути увеличения производства картофеля и овощей в колхозах и совхозах района» на семинаре партийно-советского актива по изучению экономики сельского хозяйства.

14 января 1955 г. Секретарь РК КП Казахстана Акашев.

Ряд лет Б. И. Ясенецкий трудился в Каркаралинской областной сельскохозяйственной школе. Авторитетом пользовался необычайным. 7 августа 1953 года директор школы Кенжебеков отправляет 80-летнего(!) Богдана Ильича в командировку «в город Москву для приобретения школе учебников и учебных пособий». Срок командировки: 8 августа – 23 сентября 1953 года.

Вспоминает Гарри Эдуардович Шелле.

– Мое знакомство с Богданом Ильичом началось в 1948 году. Он вернулся в зооветтехникум. В техникуме, как специалист, Богдан Ильич был выше всех на голову. В городе его знали все от мала до велика. И он также уважительно относился к людям, независимо от возраста и положения. Казахское население его просто боготворило и почитало за святого. Директор техникума Ж. Балгабаев уже после ухода Богдана Ильича на пенсию часто приглашал его на встречи со студентами. В своем вступительном слове Балгабаев советовал брать Богдана Ильича примером для жизни...

Последнее официальное место работы Богдана Ильича Ясенецкого – городской парк. Он был здесь заведующим в 1955-1956 годах. Это по его плану провели арыки для полива, подобрали сорта деревьев и кустарников. Практически на голом месте создали лесной оазис в центре города.

1 ноября 1956 года, на 85-м году жизни, Богдан Ильич окончательно ушел на пенсию. Ему платили ежемесячно 560 руб. Обвинения, предъявленные ему в 1937 году, были сняты, и он был реабилитирован.

Начинается последний 11-летний цикл жизни каркаралинского акакала, как уважительно величали его местное население. Дело в том, что, начиная с 1947 года, слава о народном врачевателе, знахаре, баксы широко разошлась по окрестным селам. Почти ежедневно на приём к целителю болезней приходили по 8-10 человек, многие прибывали из окрестных колхозов. Богдан Ильич лечил не только травмами. Он выписывал на латинском языке рецепты современных лекарств, и эти рецепты, заверенные только подписью Б. И. Ясенецкого, беспрекословно отоваривались в аптеке. Вот такова была сила медицинского авторитета этого одарённого человека! Говорю это с полной ответственностью, так как сам видел эти рецепты, а в дневниках Веры Евграфовны Ясенецкой сохранились имена больных.

Многоярусные всполохи

Всю свою долгую жизнь Ясенецкие вели обширнейшую переписку. Из дома 31 по улице Красной ежедневно уходило по 3-5 писем. Послания к родственникам, друзьям по заключению, знакомым, учёным, писателям. Письма к простым и известным людям, судьба которых соприкоснулась с Ясенецкими. О переписке

ске Ясенецких я сегодня говорить просто не решаюсь. Её надо осмыслить, понять, разложить не только по городам, но и по языкам, ибо многие письма написаны по-польски.

Как жаль, что Богдан Ильич не признавал газетные публикации. Писать ему, как видим, было о чём. В областной «Социалистической Караганде» проскользнули в пятидесятые годы его три заметки: о барсуке, выращивании трехэтажного лука, зарыблении озёр района. Но обнаружить их и прочесть мне не удалось. Не, ошибусь, если скажу, что Богдан Ильич Ясенецкий является до сих пор непревзойденным натуралистом Каркаралинского региона. Об этом свидетельствуют и приведённые выше строки и новые сведения, почерпнутые из переписки.

Богдан Ильич долго сохранял ясный ум и работоспособность. В 1966 году, в возрасте 94 лет, он и Генрих Ильич 80-ти лет совершили большое путешествие к родственникам в Москву и в г. Огре Латвийской ССР, где жила семья Шведе. Зимой 1968 года Богдан Ильич тяжело заболел. Стал раздражителен, появилась бессонница. Предчувствуя близкий конец, часто повторял: «Эх, если бы не 1937 год, я прожил бы 120 лет!».

Перед смертью сделал устное завещание Вере Евграфовне: «Похороните меня на мусульманском кладбище согласно мусульманскому обряду».

Сердце его перестало биться 27 июня 1968 года. Вера Евграфовна выполнила волю покойного. Богдан Ильич Ясенецкий погребён на мусульманском кладбище г. Каркаралинска. На плите из мраморной крошки звезду с полумесяцем венчает надпись. Она гласит:

«Богдану Ильичу Ясенецкому – поляку, нашедшему по своему желанию приют и спасение среди наших казахов.»

Пусть Аллах его благословит на том свете от казахов».

Хочу заметить, что существует несколько вариантов перевода этого текста на русский язык. Смысл духовного посвящения от этого только выигрывает.

Истоки завещания Богдана Ильича надо искать в истории всей его каркаралинской жизни. Дважды, в 1930 и 1947 годах он приезжал сюда как «государственный преступник». И дважды казахи оберегали его. Первый раз от голода, всяческих лишений. Говорят, а может это уже легенда, сам каркаралинский имам-кари по имени Абиш призвал в мечети спасти



Могила Б.И. Ясенецкого на мусульманском кладбище г. Каркаралинска

этого длинноусого мудрого человека, совесть которого всегда была чистой, как слеза.

Думаю, что желание Богдана Ильича вполне естественно. Узнав и оценив все прекрасные качества казахского народа, он хотел подчеркнуть, что его пожизненное уважение к народу было не показным. Поступить так мог только человек редкой души и чистого сердца.

Юрий Попов.

Караганда – Санкт-Петербург. 1964-2019 гг.

История моей семьи: неразрывная связь поколений

В СЕЛЕ БАРАНОВКА ЖИТОМИРСКОЙ ОБЛАСТИ ЖИЛА МОЛОДАЯ СЕМЬЯ ПРОСТЫХ ПОЛЯКОВ. ГЛАВА СЕМЕЙСТВА – ВЛАДИСЛАВ АНДРИЕВСКИЙ – РАБОТАЛ НА ФАРФОРОВОЙ ФАБРИКЕ, А ЕГО СУПРУГА ЕЛЕНА ЗАНИМАЛАСЬ ДОМАШНИМ ХОЗЯЙСТВОМ И РАСТИЛА ДЕТЕЙ. В СЕМЬЕ БЫЛО ДВА СЫНА: АЛЕКСАНДР И МИЧЕСЛАВ. ИХ СПОКОЙНАЯ И СКРОМНАЯ ЖИЗНЬ ПРОТЕКАЛА ВДАЛИ ОТ ВЕЛИКИХ ИСТОРИЧЕСКИХ СОБЫТИЙ.



1937 год. Беспокойное и тревожное время. Наступила осень. В один из погожих вечеров ждали кормильца с работы. Вместо отца появились во дворе люди в форме. Без разрешения вошли в дом. В тот день Елена сообщили, что её муж арестован как враг народа. Его забрали с завода и попрощаться с семьей не разрешили. На момент ареста Владиславу было 33 года. Елену предупредили: если добровольно не покинет дом, то его сожгут. Времени на сборы не было. Успела взять с собой швейную машинку и узел с вещами. Потом последовал тяжёлый и длинный путь в Северный Казахстан.

Новым пристанищем для семьи стал Кокчетав. Ранее в этот город попал брат Елены, который и приютил у себя. Чтобы заработать денег, Елена шила фартуки. Дети помогали пастухам в степи. Александр было семь лет, а Мичеславу всего четыре.

Прошли годы, дети выросли. В поисках работы семья переехала в тёплую Алма-Ату. Братья создали собственные семьи. Елена стала нянчить внуков. Один из них – Анатолий Мичеславович, мой отец. С бабушкой он находился до самой её смерти. Благодаря прабабушке Елене, жив в нашей семье польский язык.

Александр и Мичеслав пытались узнать, что случилось с отцом после ареста. Писали в Житомирский отдел КГБ. В ответ получили, что в 1938 году Андриевский Владислав Павлович осуждён на 10 лет без права переписки и умер в 1941 году. Место захоронения невозможно установить из-за срока давности. В 1957 году реабилитирован посмертно. И его ближайшие родственники могут получить компенсацию в размере двух месячных заработных плат, обратившись по последнему месту работы Владислава Павловича.

Мой муж погиб в автокатастрофе, два месяца оставалось до его 33-летия. Я могу понять, что чувствовала тогда прабабушка Елена. Только пришлось ей куда тяжелее. Она лишилась мужа, дома, права жить на родной земле. Но нельзя было рук опустить и духом пасть. Сейчас нужно растить новое поколение. Одно поколение сменится другим и так много-много раз, но я верю, что всегда будет жить польский язык, традиции и обычаи в семьях наших потомков.

*Светлана Андриевская,
Алматы*

А ЕЩЕ СВЕТЛАНА АНДРИЕВСКАЯ ПИШЕТ СТИХИ НА РУССКОМ И ПОЛЬСКОМ ЯЗЫКАХ. НЕКОТОРЫЕ ИЗ КОТОРЫХ МЫ ПРЕДЛАГАЕМ ВНИМАНИЮ ЧИТАТЕЛЕЙ «АЛМАТИНСКОГО КУРЬЕРА ПОЛОНИЙНОГО».



Z całego serca kochać
Nie każdemu jest dane,
Szczęśliwym być
I w grzechu nie ugrzęznąć.

Budzić się o świcie
Z uśmiechem na ustach,
Pewnie kroczyć przez życie,
Ceniąc to, co się ma.

Ucieka czas,
Młodszy już nie będziemy,
Szczęście nasze w tym,
Że wciąż jesteśmy w drodze.

И это же стихотворение на русском языке:

Найти свой в жизни путь
Не каждому дано,
Счастливым быть,
В грехе не утонуть.

Проснувшись с розовым рассветом,
С улыбкой на устах,
Любить от всей души,
Не мучаясь ответом.

Но в том-то вся и суть,
Ведь нам не стать моложе,
Тем счастливы,
Что быть в пути мы можем.

ДВОЕ

Сидели двое на скамье,
Вели негромкую беседу,
Один сказал, что любит тополя,
Но липы по душе соседу.

– Медовый аромат цветов
По парку разольётся вскоре.
– Крепка, как множество щитов
У тополя листва. Он будто бы в дозоре.

Могучий тополь, как атлант,
Стоит, от бурь оберегая,
Под самым небом шелестя,
На липу тень свою роняя.

А липа часа своего
Тихонько ожидает,
Душистых подарить цветов
Всем тем, кто здесь гуляет.

На лавочке уж никого и нет,
К закату солнце клонит,
Там липа набирает цвет

И с ветром разговаривает тополь.
Кругом зелёная трава
И прыгает сорока.
Простились двое на скамье
К положенному сроку.

Po prostu życzę...
Czego państwu życzyć?
Radości, miłości?
Wszystkiego już życzyli
W Święta dobrzy goście.

Życzę po prostu
Pokoju na ziemi,
Kwiatów w ogrodzie,
Być blisko rodziny,

Pięknych zachodów,
Słońca nad morzem,
Ciepłych uścisków
I świtów wspaniałych,

Komuś samochodów,
Nowego mieszkania,
Znaleźć odpowiedzi
Na ważne pytania,

Mieć dobrych przyjaciół,
Ukochanych całować
I w jasnych kolorach
Swoje życie malować.

Алма-Ата

Шумят на улице фонтаны,
Листвой деревья шелестят,
Летнее солнце припекает,
Загаром красит всех подряд.

Всплывают в памяти картины:
Огромный яблоневый сад,
Играют дети у палатки.
Румяных яблок помню аромат.

Repatrianci w Pułtusku – Polacy z Kazachstanu

KIM SĄ OSOBY ZE WSCHODNIM AKCENTEM PRZEBYWAJĄCE W DOMU POLONII W PUŁTUSKU? SKĄD DO NAS PRZYBYLI? DLACZEGO AKURAT W PUŁTUSKU NOWE ŻYCIE ROZPOCZĘŁO PONAD 550 OSÓB?

Repatrianci, bo to o nich mowa, są potomkami Polaków deportowanych w latach 1936-1953 z terenów dawnej Rzeczypospolitej, a obecnej Ukrainy, Białorusi, Litwy na tereny północnego Kazachstanu celem ich eksterminacji przez reżim komunistyczny. Niejednokrotnie zmuszeni do opuszczenia własnych domów mieli niecałą godzinę na spakowanie niezbędnych rzeczy bądź dokumentów, wepchnięci do bydłych wagonów kolejowych, po wielu tygodniach wyczerpującej podróży pozostawieni pośród niekończących się kazachskich stepów w obliczu nadciągającej zimy.

Ci, którym udało się przeżyć nieludzkie warunki, znaleźli się pod komendanturą sowiecką, zobowiązani do przestrzegania policyjnego obozowego rygoru dotyczącego pracy, poruszania się pomiędzy miejscowościami na podstawie przepustek, pozbawieni możliwości używania języka polskiego w mowie i piśmie, również podczas modlitwy, która była surowo zakazana pod groźbą kary więzienia. Polakom nie wolno również było osiedlać się w miastach. Mimo trudnych doświadczeń, w zaciszu własnych domów przekazywali swoim dzieciom i wnukom polski język, tradycje, modlitwy. Do dziś w wielu domach znaleźć można rodzinne pamiątki w postaci polskich księżeczek do nabożeństwa, różańce, figurki świętych.

Pierwsi repatrianci przyjechali do Pułtuska 20 grudnia 2016 r. na zaproszenie Premier Beaty Szydło, przy ogromnej współpracy Ministra Henryka Kowalczyka oraz Prezes Związku Repatriantów RP Pani Aleksandry Ślusarek. Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» oraz Dom Polonii w Pułtusku z racji na swoją wieloletnią działalność i doświadczenie w pracy z Polonią z całego świata, zwłaszcza tą na wschodzie, jest idealną organizacją, która była w stanie zorganizować pobyt grupy, jednocześnie zapewniając im niezbędne wsparcie w przejściu przez proces administracyjny prowadzący do potwierdzenia polskiego obywatelstwa oraz uzyskania dowo-

dów osobistych. Obecnie Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» Dom Polonii w Pułtusku na mocy umowy z Pełnomocnikiem Rządu ds. Repatriacji prowadzi Ośrodek Adaptacyjny, do którego na podstawie decyzji Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji kierowany jest repatriant wraz z rodziną na 3 do 6-cio miesięczny pobyt, po przejściu procedury w polskim konsulacie. Nad pobyt repatriantów w Ośrodku Adaptacyjnym czuwają: Michał Kisiel – Dyrektor Domu Polonii w Pułtusku oraz Za-ca Dyrektora Mariusz Paluszkiwicz.

Zgodnie z ustawą, Repatrianci są to osoby, których jedno z rodziców, dziadków lub oboje pradziadków było osobami narodowości polskiej oraz które są w stanie wykazać swój związek z polsnością. Ponadto osoby te przed dniem wejścia w życie obowiązującej obecnie ustawy o repatriacji z dnia 7 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw, musiały na stałe mieszkać w: Republice Armenii, Republice Azerbejdżanu, Gruzji, Republice Kazachstanu, Republice Kirgiskiej, Republice Tadżykistanu, Turkmenistanu, Republice Uzbekistanu albo azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej. Ważnym również jest fakt, iż repatrianci to osoby, które przybyły do Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wizej krajowej wydanej w celu repatriacji z zamiarem osiedlenia się w kraju na stałe, w momencie przekroczenia granicy lądowej czy powietrznej stają się obywatelami Rzeczypospolitej.

Niejednokrotnie wielu z nas spotkało się z repatriantami na ulicy, w sklepie, w szkole lub kościele. Prawdopodobnie wielu z nas uderzył fakt, iż osoby te porozumiewają się ze sobą czy z nami w języku rosyjskim co nie raz mogło obudzić w nas zdziwienie czy nawet wręcz oburzenie. Dlaczego?! skoro są Polakami, nie potrafią mówić po polsku? Przede wszystkim dlatego, iż system sowiecki skutecznie walczył ze wszystkimi objawami polskości. Począwszy od odbierania Polakom po przyjeździe do Kazachstanu dokumentów, całkowitego zmieniania imion i nazwisk na rosyjskie, zakazu posługiwania się językiem polskim pod groźbą suro-



*Premier Beata Szydło wita Repatriantów
Премьер Беата Шыдло приветствует
репатриантов*



*Pan Michał Kisiel (z lewej) i Pan Premier Mateusz Morawiecki
Пан Михал Кисель (слева) с паном Премьером Матеушем Моравецким*

wych kar. Nawet dziś wielu z repatriantów nie ma możliwości uczęszczania do szkół, w których mogliby uczyć się języka polskiego choćby weekendowo. Podejmując decyzję o przyjeździe do Polski, mając świadomość, iż jadą w nieznaną do ojczyzny przodków, która w ich opowieściach była krajem z marzeń. W rzeczywistości jednak zderzają się z trudną dla nich rzeczywistością, spotęgowaną przez brak znajomości języka, brak wiedzy na temat funkcjonującego w Polsce systemu prawnego, systemu ubezpieczeń społecznych, zasad aktywnego poszukiwania pracy. Nasza otwartość i serdeczność na pewno przyczyni się do zmiany sposobu ich myślenia oraz zachowania.

Do chwili obecnej Ośrodek Adaptacyjny w Domu Polonii w Pułtusk (w dwóch budynkach znajdujących się na podzamczu) przyjął już 4 grupy repatriantów liczące łącznie 564 osoby, obecnie rozpoczyna pobyt 5 grupa licząca około 140 osób. Podczas pobytu w Pułtusk dla naszych rodaków organizowane są kursy języka polskiego oraz kursy zawodowe pozwalające im rozwinąć umiejętności językowe, jak również uzyskać stosowane kwalifikacje zawodowe pozwalające na szybsze odnalezienie się na rynku pracy. Ponadto aktywnie i chętnie uczestniczą oni w wydarzeniach kulturalnych naszego miasta, czasami z zainteresowaniem, a czasami z obawą połączoną z posiadaniem przeinaczonej wiedzy historycznej wpajanej im w krajach byłego ZSRR, wzbudzającej w nich poczucie wstydu w momencie zapoznawania się z prawdą historyczną przekazywaną już w Polsce.

Oprócz pomocy dotyczącej spraw urzędowych czy nauki języka polskiego repatrianci potrzebują również wsparcia duchowego. Wielu z nich w związku z barierą językową nie jest w stanie aktywnie uczestniczyć w społeczności kościoła. W związku z tym, biskup płocki wyznaczył opiekuna duchowego, biegle posługującego się językiem rosyjskim, który pełnił posługę misyjną

w Rosji – ks. Jarosława Bukowskiego (Proboszcz Parafii w Błędostowie). Efektem prowadzonych przez niego katechez są przyjęte sakramenty: Chrztu Św., Pierwszej Komunii Św., bierzmowania oraz zawarcia sakramentu małżeństwa. Od 2016 r. na Zamku urodziło się troje dzieci repatriantów – były to pierwsze narodziny na Zamku od ponad 80 lat.

Repatrianci ucząc się języka Polskiego oraz korzystającym z kursów zawodowych, korzystają z bazy turystycznej, wypożyczalni sprzętu wodnego, rowerów turystycznych oraz otwartych imprez kulturalnych, koncertów, zabaw dla dzieci. Obecność Repatriantów w Domu Polonii w Pułtusk, który łącznie posiada prawie 300 miejsc noclegowych, nie przeszkadza w prowadzeniu działalności komercyjnej hotelu, w organizowaniu konferencji, bankietów przyjęć okolicznościowych.

Świadomość, która funkcjonuje wśród społeczności lokalnej, na temat repatriacji oraz jej wielu pozytywnych aspektów pozwala nie tylko na nawiązanie nici porozumienia pomiędzy mieszkańcami a repatriantami, ale przede wszystkim zwiększa ich poczucie własnej wartości jako Polaków oraz poczucie swoistej przynależności do pułtuskiej społeczności, której częścią zaczynają się czuć mimo osiedlenia się w różnych miastach Polski. Ciepło i okazane wsparcie poprzez otwarcie swoich domów i ugoszczenie repatriantów podczas niedzielnych obiadów, codzienna serdeczność okazywana na ulicy oraz ciekawość dotycząca poznania ich historii sprawia, iż repatriacja stała się stanem faktycznym a nie jedynie planami bądź opowieściami zasłyszonymi w środkach masowego przekazu.

Autor: Sylwia Ostaszewska, Jan Kisiel

Źródło: <https://pultusk.news/2019/11/30/repatrianci-w-pultusku-polacy-z-kazachstanu/>

Репатрианты в Пултуске – поляки с Казахстана

КТО ЭТИ ЛЮДИ С ВОСТОЧНЫМ АКЦЕНТОМ, ЖИВУЩИЕ В ДОМЕ ПОЛОНИИ В ПУЛТУСКЕ? ОТКУДА ОНИ ПРИЕХАЛИ К НАМ? ПОЧЕМУ ИМЕННО В ПУЛТУСКЕ БОЛЕЕ 550 ЧЕЛОВЕК НАЧАЛИ НОВУЮ ЖИЗНЬ?



Репатрианты, потому что речь идёт именно о них, являются потомками поляков, депортированных в 1936-1953 годах коммунистическим режимом с территорий бывшей Польской Республики (ныне это Украина, Беларусь, Литва) на территории Северного Казахстана с целью физического истребления. Вынужденные покинуть свои дома (зачастую имеющие времени не больше часа, чтобы собрать самые необходимые вещи и документы), загруженные в теплушки, после многих недель изнурительного путешествия оставленные среди бесконечных казахских степей перед лицом надвигающейся зимы.

Те, кому удалось пережить нечеловеческие условия, оказались под надзором комендатуры НКВД, обязаны были соблюдать режим, не отличающийся по строгости от лагерного. Это касалось и работы, и перемещения между городами, возможного лишь на основе специальных пропусков. Лишённые возможности разговаривать на польском языке, и даже молиться на родном языке, да и сама молитва была строго запрещена под страхом тюремного заключения. Полякам также не разрешалось выезжать из сёл и селиться в городах. Несмотря на все тяготы и невзгоды, в тиши своих домов депортированные поляки передавали детям и внукам род-

ной язык, народные традиции, молитвы. По сей день во многих семьях можно найти реликвии в виде польских молитвенников, чётков, распятий.

Первые репатрианты прибыли в Пултуск 20 декабря 2016 года по приглашению премьер-министра страны Беаты Шыдло, при огромной поддержке министра Хенрика Ковальчика и президента Союза репатриантов Польши пани Александры Шлюсарек. Ассоциация «Wspólnota Polska» и Дом Полонии в Пултуске, имеющие многолетний опыт работы с Полонией со всего мира, и особенно с проживающими на Востоке, стали идеальной институцией, которая была в состоянии организовать проживание большой группы репатриантов, одновременно обеспечивая им необходимую поддержку в прохождении административных процедур по пути к подтверждению польского гражданства и получению удостоверений личности и паспортов.

В настоящее время «Wspólnota Polska» и Дом Полонии в Пултуске, по соглашению с уполномоченным правительством по вопросам репатриации, организовали и содержат Адаптационный центр, в который, по решению уполномоченного по вопросам репатриации направляется семья репатриантов на 3-6 месяцев пребывания в Польше. Этот процесс опекают пан Михал Кисель – директор Дома Полонии в Пултуске, и заместитель директора пан Мариуш Палюшкевич.

Согласно положениям закона, репатриантом признаётся лицо, чьи родители, бабушка или дедушка или оба прадеда были лицами польской национальности и которые могут доказать свою связь с Польшей. Кроме того, эти лица до вступления в силу действующего в настоящее время Закона о репатриации от 7 апреля 2017 года, должны постоянно проживать в Республике Армения, Азербайджане, Грузии, Республике Казахстан, Кыргызской Республике, Республике Таджикистан, Туркменистане, Узбекистане или в азиатской части Российской Федерации. Важным также является тот факт, что репатрианты – это лица, которые прибыли в Польшу на основании национальной визы, выданной в целях репатриации. В момент пересечения границы Республики Польша (воздушной или сухопутной) они становятся польскими гражданами.

Местные жители, сталкиваясь с репатриантами на улице, в магазине, в школе или в костеле, часто удивляются, что эти люди общаются друг с другом или с местными поляками на русском языке. Это вызывает удивление, а иногда и откровенное возмущение: «Почему?! Если они поляки, почему они не могут говорить по-



*Wizyta Premiera Mateusza Morawieckiego w Pułtusku - odwiedziny Repatriantów (19.10.2018 r.)
Визит Премьера Матеуша Моравецкого в Пултуск: в гостях у репатриантов (19.10.2018 г.)*

польски?». Прежде всего потому, что советская система успешно боролась с малейшими признаками всего польского. Начиная с лишения поляков по прибытии в Казахстан документов с указанием польской национальности, заканчивая полным изменением имён и фамилий на русские, запретом на использование польского языка под угрозой сурового наказания. Даже сегодня многие из них не имеют возможности посещать в Казахстане школы, где они могли бы изучать польский язык, хотя бы в выходные дни.

Принимая решение приехать в Польшу, репатрианты осознают, что едут в неизвестность, но это родина их дедов и прадедов, которая была, в их рассказах, страной мечты. А на деле они сталкиваются с трудной для них реальностью, усугубляемой языковыми проблемами, полным незнанием того, как функционирует в Польше правовая и административная система, система социального обеспечения, поиска работы.

До сего дня [на ноябрь 2019 года] Адаптационный центр в Доме Полонии в Пултуске уже принял 4 группы репатриантов, в общей сложности 564 человека. Сейчас в центр прибыла пятая группа из примерно 140 человек. Во время пребывания в Пултуске для наших соотечественников организуются курсы польского языка и профессиональные курсы, позволяющие им развивать языковые навыки, а также получить профессиональную квалификацию и быстрее найти себя на рынке труда. Кроме того, они активно и охотно участвуют в культурных мероприятиях в Пултуске.

Помимо помощи в оформлении документов или в изучении польского языка, репатрианты также нуждаются в духовной поддержке. Многие из них в связи с языковым барьером не способны актив-

но участвовать в духовной жизни в костеле. В связи с этим, епископ Плоцкий назначил для них духовного опекуна, владеющего русским языком, исполнявшего ранее миссионерское служение в России – о. Ярослава Буковского (настоятель Прихода в Блендостове). Благодаря этому, вернувшиеся на родину репатрианты смогли принять таинства: крещения, первого причастия, миропомзания и заключения таинства брака. С 2016 года в Доме Полонии родилось трое детей репатриантов – и это были первые новорожденные в замке за более чем 80 последних лет!

Репатрианты, изучая язык и проходя профессиональную подготовку, находят время и на активный отдых, одновременно используя туристическую базу замка, лодки, водные и туристические велосипеды.

Понимание местной общиной, жителями Пултуска, процесса репатриации и её многих положительных аспектов, позволяет установить прочные незримые духовные связи между местными жителями и репатриантами. Тепло и поддержка, оказанная путём открытия своих домов, приглашения репатриантов на традиционные воскресные обеды, ежедневная доброжелательность, оказываемая при встречах на улице и заинтересованность их историей, способствуют тому, что репатриация стала фактом, а не только планами или историями, прочитанными в газетах.

Авторы: Сильвия Осташевска, Ян Кисель

Перевод: Олег Червинский

Фото: Ян Кисель, Дом Полонии в Пултуске

Источник: портал pultusknews, ноябрь 2019 года

Rodzina repatriantów zadomowiła się w Poznaniu

MINĄŁ NIEMAL ROK, ODKĄD RODZINA REPATRIANTÓW Z KAZACHSTANU ZAMIESZKAŁA W POZNANIU. ELMIRA I ALEKSANDER ORAZ ICH CZTEROLETNI SYNEK, WALERY W STOLICY WIELKOPOLSKI ZADOMOWILI SIĘ NA DOBRE.



Państwo Elmira i Aleksander oraz ich synek, przyjechali do Poznania na podstawie zaproszenia we wrześniu ubiegłego roku. Wcześniej miejscem ich zamieszkania było miasto na południu Kazachstanu, dawna stolica kraju – Ałmaty. W stolicy Wielkopolski dostali nowe, dwupokojowe mieszkanie z zasobów lokalowych Poznania.

Pani Elmira jest prawniczką zesańców. Jej rodzina była represjonowana i zesłana do Kazachstanu w 1936 z terytorium dzisiejszej zachodniej Ukrainy. Jej siostra, Weronika, mieszka w Polsce już od kilku lat, a do Poznania przyjechała na studia.

Nie żałujemy, że przyjechaliśmy na państwa zaproszenie – mówi pani Elmira. Poznajemy Poznań coraz lepiej, to bardzo dobre miasto. Cieszymy się, że trafiliśmy właśnie tutaj, że możemy poznawać nowych ludzi – dodaje.

Repatrianci otworzyli nawet rodzinną firmę – salon kosmetyczny na Winogradach, który Elmira prowadzi wraz z siostrą. *Od początku nie chcieliśmy wyłącznie korzystać z pomocy miasta, choć jesteśmy za nią bardzo wdzięczni – podkreśla Weronika, siostra Elmiry. Zastanawialiśmy się, czy nie poszukać pracy u innych, ale postanowiliśmy założyć własny salon. Ela jest wykwalifikowaną kosmetyczką, ja mam doświadczenie w administrowaniu firmą. Znaleźliśmy odpowiedni lokal, odświeżyliśmy go, wyposażyliśmy i działamy – dodaje.*

Życzę powodzenia – mówi Jędrzej Solarski, zastępca prezydenta Poznania. Wybuch pandemii utrudnił funkcjonowanie wielu firmom, ale mam nadzieję, że najtrudniejszy czas już za nami. Gratuluję odwagi, bo założenie własnego biznesu jej wymaga. Wierzę, że paniom się uda, nie mam co do tego wątpliwości – dodaje.

Co roku do Poznania trafia ok. 50 wniosków o pomoc lokalową dla repatriantów. *Miasto nie może jednak przyjąć wszystkich – od 2020 jest w stanie przyjąć do 5 rodzin rocznie. Niestety wybuch pandemii znacząco utrudnił prowadzenie Polaków ze Wschodu – tłumaczą urzędnicy.*

Repatrianci dostają nie tylko mieszkanie. Przez pierwsze dwa lata swojego pobytu w Poznaniu mogą liczyć na dodatkowe świadczenia. Miasto może im również przyznać asystenta rodziny, który pomoże w zaaklimatyzowaniu się i znalezieniu pracy.

Źródło: <https://epoznan.pl/>



Семья репатриантов открыла в Познани свой бизнес

ПРОШЕЛ ПОЧТИ ГОД С ТЕХ ПОР, КАК СЕМЬЯ РЕПАТРИАНТОВ ИЗ КАЗАХСТАНА ПЕРЕЕХАЛА В ПОЗНАНЬ. ЭЛЬМИРА, АЛЕКСАНДР И ИХ ЧЕТЫРЕХЛЕТНИЙ СЫН ВАЛЕРИЙ ПРИЕХАЛИ В СТОЛИЦУ ВЕЛИКОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА ПО ПРИГЛАШЕНИЮ МЕСТНЫХ ВЛАСТЕЙ В СЕНТЯБРЕ ПРОШЛОГО ГОДА. РАНЕЕ МЕСТОМ ИХ ПРОЖИВАНИЯ БЫЛ ГОРОД НА ЮГЕ КАЗАХСТАНА, БЫВШАЯ СТОЛИЦА СТРАНЫ – АЛМАТЫ. В ПОЗНАНИ ГОРОД ПРЕДОСТАВИЛ ИМ МУНИЦИПАЛЬНОЕ ЖИЛЬЕ – НОВУЮ ДВУХКОМНАТНУЮ КВАРТИРУ.

Эльмира – правнучка ссыльных, ее семья была репрессирована и сослана в Казахстан в 1936 году с территории современной западной Украины. Ее сестра, Вероника, живет в Польше уже несколько лет, с тех пор как приехала учиться в Познань.

– Мы не жалеем, что приехали по приглашению гмины, – делится впечатлениями Эльмира. – Мы все лучше и лучше узнаем Познань, это очень хороший город. Мы рады, что попали именно сюда, что можем знакомиться с новыми людьми.

Репатрианты открыли семейный бизнес – косметический салон в районе Винограды, которым Эльмира управляет вместе с сестрой.

– С самого начала мы не хотели рассчитывать исключительно на помощь города, хотя и очень благодарны за нее, – подчеркивает Вероника, сестра Эльмиры. – Мы решили не искать работу у других, а создать

собственный салон. Эля является квалифицированным косметологом, у меня есть опыт в управлении компанией. Мы нашли подходящее помещение, освестили его, оборудовали и работаем, – добавляет она.

– Желаю Вам удачи, – говорит Енджей Соларски, заместитель президента Познани. – Вспышка эпидемии коронавируса затруднила работу многих компаний, но, надеюсь, самое трудное время позади. Поздравляю с мужеством, потому что начать собственный бизнес требует его. Я верю, что вам это удастся.

Каждый год власти Познани получают около 50 заявлений от потенциальных репатриантов, желающих поселиться в городе. Однако город не может принять всех – с 2020 года получают приглашения 5 семей в год. К сожалению, вспышка пандемии значительно затруднила прием поляков с Востока, объясняют чиновники.

Репатрианты получают не только жилье на условиях пожизненной аренды. В течение первых двух лет пребывания в Познани они могут рассчитывать на пособие и дополнительные льготы. Город также может предоставить им опекуна, который поможет акклиматизироваться и найти работу.

Источник: <https://epoznan.pl/>



Ich droga do Polski była bardzo trudna

POLSKA RODZINA PAŃSTWA CZETWIERK Z KAZACHSTANU ZNALAZŁA NOWY DOM. ZAMIESZKALI W POEZDRZU W POWIECIE WĘGORZEWSKIM, ALE POMOC W REPATRIACJI NADESZŁA Z BRANIEWA. TO TAM ZORGANIZOWANO DLA NICH OFICJALNE SPOTKANIE POWITALNE.



Państwo Tatiana i Mikołaj Czetwierk pochodzą z miasta Pietropawłowsk w północnym Kazachstanie. Geograficznie to już południowe obrzeża zachodniej Syberii. Mają troje dzieci: dwóch dorosłych synów i córeczkę, która uczy się w pierwszej klasie szkoły podstawowej.

Pan Mikołaj jest spawaczem, a pani Tatiana do tej pory pracowała jako kierownik pociągów osobowych. Do Polski chcieli trafić przede wszystkim ze względu na swoje korzenie – zarówno pani Tatiana, jak i pan Mikołaj mówią, że większa część ich rodziny to Polacy.

«*Jesteśmy bardzo wdzięczni za okazaną nam pomoc. Otaczają nas ludzie dobrej woli*» – podkreślał Mikołaj Czetwierk.

Droga do repatriacji była jednak trudna. Formalności udało się załatwić dopiero po zmianie władzy w braniewskim urzędzie miasta, do której doszło przy okazji ostatnich wyborów samorządowych. Repatriację zainicjowali mieszkańcy. Powołali specjalny komitet spo-

łeczny, na czele którego stanął Edward Szuszkiewicz «Wspólnie podjęliśmy już decyzję, że repatriantami będziemy zajmować się dalej» – zapewnił w rozmowie z Polskim Radiem Olsztyn.

Komitetowi wtórował aktualny burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki. «*To sytuacja, która daje paliwo do dalszych działań. Jest dowodem, że warto działać*» – mówił Sielicki.

Rodzina otrzymała obywatelstwo, ma także polskie paszporty.

Państwo Tatiana i Mikołaj Czetwierk zdecydowali się zamieszkać w Pozezdrzu, między Giżyckiem a Węgorzewem u boku swojej polskiej rodziny. Na spotkaniu w Braniewie był także wójt tej gminy Bohdan Mołyła: «*Apeluję do ludzi dobrej woli i do samorządowców: przyjmujcie repatriantów*».

Źródło: <https://ro.com.pl/ich-droga-do-polski-byla-bardzo-trudna-w-braniewie-powitano-repatриантов-z-kazachstanu/01488811>

Их дорога до Польши была нелёгкой

ЕЩЁ ОДНА ПОЛЬСКАЯ СЕМЬЯ ИЗ КАЗАХСТАНА НАШЛА СВОЙ НОВЫЙ ДОМ. ПОСЛЕ ВОЗВРАЩЕНИЯ В ПОЛЬШУ ОНИ ПОСЕЛИЛИСЬ В ПОЗЕЗДЖЕ В ВЕНГОЖЕВСКОМ ПОВЯТЕ.

Tатьяна и Николай Четверг родом из города Петропавловск на севере Казахстана. Географически это уже южная окраина Западной Сибири. У них трое детей: два взрослых сына и дочка, которая учится только в первом классе начальной школы.

Николай – сварщик, а Татьяна в Казахстане работала на железной дороге. Мечтали о возвращении в Польшу прежде всего из-за своих корней: и пани Татьяна, и пан Николай говорят, что большая часть их семьи – поляки.

«*Мы очень благодарны за оказанную нам помощь*», – подчеркивает пан Николай. – *Нас окружают добрые люди*.

Однако дорога к репатриации была трудной. Формальности удалось уладить только после выборов

в Браневском органе местного самоуправления. Репатриацию инициировали местные жители. Создали специальный общественный комитет, во главе которого встал Эдвард Шушкевич. «*Вместе мы приняли решение, что будем заниматься репатриантами и дальше*», – говорит он в интервью Польскому радио Ольштына.

Комитет поддержал бурмистр Бранева Томаш Селицкий. Это та ситуация, говорит он, которая дает силы действовать дальше.

Семья сразу получила польское гражданство и приняла решение поселиться в Позездже, недалеко от своих родных.

На встрече присутствовал также вуйт гмины Богдан Моłyла. «*Обращаюсь к людям доброй воли и к представителям органов самоуправления: приглашайте репатриантов*», – говорит он.

Источник: Польское радио Ольштына

Польская делегатура в Казахстане в годы II мировой войны: люди и судьбы

В ГОДЫ ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ В КАЗАХСКОЙ ССР, КУДА БЫЛИ ДЕПОРТИРОВАНЫ ПОЛЬСКИЕ ГРАЖДАНЕ, СОЗДАЮТСЯ ДИПЛОМАТИЧЕСКИЕ ПРЕДСТАВИТЕЛЬСТВА, В ТОМ ЧИСЛЕ В ГОРОДЕ КУСТАНАЙ [1].

СУДЯ ПО РАСКРЕЩЕННЫМ АРХИВНЫМ ДОКУМЕНТАМ, В АППАРАТЕ КУСТАНАЙСКОГО ПРЕДСТАВИТЕЛЬСТВА ПОЛЬСКОГО ПОСОЛЬСТВА НА 2 МАРТА 1942 ГОДА РАБОТАЛИ ШЕСТЬ ЧЕЛОВЕК: РОМАНЬСКИЙ МЕЧИСЛАВ ФРАНЦИШКОВИЧ, ПРЕДСТАВИТЕЛЬ, ДЕЛЕГАТ ПОСОЛЬСТВА; ЭРНСТ ВИЛЬГЕЛЬМ МАРЦЕЛОВИЧ, ЗАМ. ПРЕДСТАВИТЕЛЯ ПОСОЛЬСТВА; ДОРОШ ВАНДА АНТОНОВНА, СЕКРЕТАРЬ; КОЗЕЛ (КОЗИОЛ) ТАДЕЙ ФИЛИППОВИЧ, СОТРУДНИК, РЕФЕРЕНТ; ПОКЛАДСКИЙ СТАНИСЛАВ ГИПОЛИТОВИЧ, БУХГАЛТЕР; МАТВИНОВСКАЯ (МАТВИЕВСКАЯ) КРИСТИНА ЯКУБОВНА, СОТРУДНИК, ПОСЫЛЬНАЯ.

ЧЕРЕЗ ТРИ МЕСЯЦА, В СПИСКЕ ЗА 10 ИЮНЯ 1942 Г. К НИМ ДОБАВИЛИСЬ ИМЕНА ЕЩЕ ТРЕХ СОТРУДНИКОВ ПРЕДСТАВИТЕЛЬСТВА ПОЛЬСКОГО ПОСОЛЬСТВА: СТАСЕВИЧ БОЛЕСЛАВА СТАНИСЛАВОВНА (МАШИНИСТКА ДЕЛЕГАТУРЫ), ЛУКАШЕВИЧ ЯНИНА СТАНИСЛАВОВНА (КОНТОРЩИЦА), РОМАНЬСКИ АНДРЕЙ МЕЧИСЛАВОВИЧ (КОНТОРЩИК)[2].

Продолжаем публикацию очерков о руководителях польской делегатуры в Кустанайской области Казахской ССР в 1941-1943 гг. (Начало см. в № 4 за 2019 год и на веб-сайте www.wienz.kz).

Покладский Станислав Гипполитович

Из материалов архивного уголовного дела № 03770, находящегося на хранении в специальном государственном архиве ДКНБ РК по Костанайской области, [3] следует:

Покладский Станислав Гипполитович, 1888 года рождения, уроженец села Кожуховцы Новогрудского воеводства, поляк, гражданин Польской Республики, окончил Новогрудское четырехклассное училище, по специальности – бухгалтер, женат. До ареста 23 июля 1942 года работал бухгалтером делегатуры (представительства) посольства Польской Республики в городе Кустанае, проживал с семьей по адресу: город Кустанай, улица Красного пахаря, дом № 8а.

В справке подробно приводились биографические сведения. Станислав Покладский имел следующий состав семьи. Жена – Покладская Антоника Антоновна, 1890 года рождения. У них было трое детей: дочь – Покладская-Лукашевич Янина Станиславовна, 1912 года рождения, а также два сына – Станислав Станиславович, 1911 года рождения, и Анатолий Антон Станиславович, 1913 года рождения (с добавлением, что их «место проживания не известно»). Отдельно указывалась сестра, проживающая в Актюбинской области – Дзядуль Олимпия Гипполитовна, 1885 года рождения.

В 1906 году С.Г. Покладский был принят счетоводом в Ковинское сельскохозяйственное кооперативное общество по сбыту сельскохозяйственных машин. В 1914 году в связи с началом военных действий эвакуирован из города Ковно в город Вильно. Затем выехал с семьей в город Омск, где с 1915 по 1919 годы работал в акционерном обществе «Альфа Нобиль» до его национализации.

В феврале 1920 года Покладский за участие в польском совете объединенных организаций г. Омска был арестован Омской чрезвычайной комиссией (ЧК) и содержался под стражей по решению Омской губернской ЧК заложником до января 1921 года. По данным НКВД, до июня 1921 года работал бухгалтером





ром Омской городской электростанции, с августа 1921 года по октябрь 1922 года – делопроизводителем смешанной польско-украинско-русской комиссии по делам репатриации находившихся в Сибири поляков. Получив затем визу для въезда в Польшу, выехал к сестре – Дзядуль О. Г. в село Лопушино Новогрудского воеводства.

С января 1923 по сентябрь 1939 года работал в городе Бориславе бухгалтером АО «Братья Нобиль», после его национализации советской властью и передачи в трест «Укрнефтедобыча» остался на прежней должности.

Непосредственный факт депортации в начале второй мировой войны отражен весьма просто – «в апреле 1940 года С. Г. Покладский, в числе других лиц польской национальности, переселен из Западной Украины в Джаркульский колхоз Кустанайской области».

После реабилитации в начале Великой Отечественной войны, с 6 марта 1942 года он работал бухгалтером делегатуры польского посольства в городе Кустанае, вел учет поступающих и расходимых средств, занимался переводом документов с русского языка на польский, подготовкой исходящих документов на русском языке. Делегатура отчитывалась перед бюро опеки при штабе польской армии о выдаче пособий семьям военных и по оказанию помощи другим гражданам Польской Республики.

Приложение

Протокол дополнительного допроса обвиняемого Покладского Станислава Гипполитовича, допрошенного 29-го июля 1942 года в гор. Кустанае.

Допрос начат 23 час. 25 мин.

Вопрос: Расскажите о порядке увязки и контактирования работы между работниками делегатуры?

Ответ: В делегатуре был принят такой порядок, что все работники аппарата подчинялись делегату Романьскому, за исключением работников приюта, магазина и столовой, которые подчинялись заместителю делегата Эрнсту Вильгейму. В работе каждый работник по своей отрасли получал непосредственно указание от Романьского и Эрнста, которые сами контактировали и направляли работу сотрудников делегатуры.

Взаимная помощь в аппарате не носила постоянного характера, каждый сотрудник с успехом справлялся со своей отраслью работы. Лично мне по согласованию с Романьским в июне мес. 1942 года помогала производить разноску по счетам машинистка делегатуры Стасевич Болеслава, которая в последних числах июля выехала из Кустаная на юг.

После ареста в 1942 году С. Г. Покладскому предъявлено обвинение по ст. 58-10 ч. 2 УК РСФСР в том, что он «будучи бухгалтером польской делегатуры в городе Кустанае, проводил активную враждебную работу, направленную на подрыв военной мощи и обороноспособности Советского Союза». 27 октября 1942 года находящийся во внутренней тюрьме УНКВД по Кустанайской области Покладский на основании решения Особого совещания при НКВД СССР (протокол № 86-в п. 33 от 21 октября 1942 года) освобожден из-под стражи и «за враждебную к СССР деятельность выдворяется за пределы СССР». 15 ноября 1942 года через контрольно-пропускной пункт Гаудан (Туркменская ССР) выдворен за пределы СССР.

Так завершилась миссия польской делегатуры в городе Кустанае Казахской ССР. Дальнейшая судьба Станислава Покладского казахстанским историкам неизвестна. Если польские исследователи имеют какие-либо сведения, авторы статьи будут весьма признательны.

*Дмитрий Легкий,
доктор исторических наук, профессор.*

*Гаухар Кенебаева, магистрант.
Кустанайский государственный университет
им. А. Байтурсынова*

Фотографии предоставлены спецархивом Департамента КНБ по Кустанайской области

Список использованных источников

1. Легкий Д. М., Хазбиевич С., Беркимбаева А. Польская делегатура в Казахстане в 1941-1943 гг.: военная эпоха и дипломаты в документах (на примере Кустанайской области Казахской ССР). Сборник документов. Кустанай: Кустанайский печатный двор. 2019. 676 с.
2. Государственный архив Кустанайской области. Ф. 268. Оп. 11. Д. 27.
3. Спецархив Департамента КНБ по Кустанайской области. Д. 03770.

Вопрос: Какая существовала система отчетности делегатуры и перед кем?

Ответ: Делегатура отчитывалась по выдаче пособий семьям военных перед бюро ... при Штабе Польской Армии по оказанию помощи всем остальным Польским гражданам перед Польпосольством. Отчеты составлял я под руководством Романьского. Отчеты в подписанном и оформленном виде законвертовывались и через Матвиевскую направлялись на почту. Других видов отчетностей делегатура не вела.

Вопрос: Как производился подбор и оформление доверенных лиц делегатуры в районах?

Ответ: Участия в подборе и оформлении доверенных лиц делегатуры в районах я не принимал. Делегат Романьский непосредственно сам занимался подбором доверенных лиц. Мне только известно, что о кандидатурах, выдвинутых в доверенные, телеграфно сообщалось в Польпосольство. Доверенных я стал знать с того времени, как делегат Романьский выдавал им в подотчет деньги. Доверенные лица передо мной отчитывались об израсходованных денежных суммах и материальных ценностях, которые им выдавались в подотчет, в остальном отчитывались перед Романьским.

подпись Покладский

Продолжение показаний

Определенных сроков о представлении отчетности доверенных лиц в делегатуру установлено не было, по мере израсходования средств доверенные приезжали в делегатуру и отчитывались. Я не помню таких случаев, чтобы доверенные созывались делегатом для дачи инструктажа в работе. Мне также не известны случаи выезда сотрудников делегатуры на периферию для проверки работы и деятельности доверенных лиц. При мне был только один выезд сотрудника делегатуры Козиола с представителем Облесполкома на один из участков строительства железной дороги Акмолинск – Карталы, по вопросам работы поляков.

Продолжение показаний

Протокол дополнительного допроса обвиняемого Покладского Станислава Гипполитовича, допрошенного 1-го августа 1942 года в гор. Кустаная.

Допрос начат в 22 час. 30 мин.

Вопрос: Расскажите о порядке финансирования столовой, приюта и магазина?

Ответ: Прежде чем ответить по существу поставленного вопроса, я хочу сообщить, что при делегатуре также была организована школа и молитвенная комната. Школой заведовал Пекарский, его имя и отчества не помню. Обязанности ксендза выполнял Луцка, последний прислан в делегатуру из Штаба Армии, он имеет звание Капитан Польской Армии.

Вопрос: Продолжайте давать показания по существу поставленного вопроса.

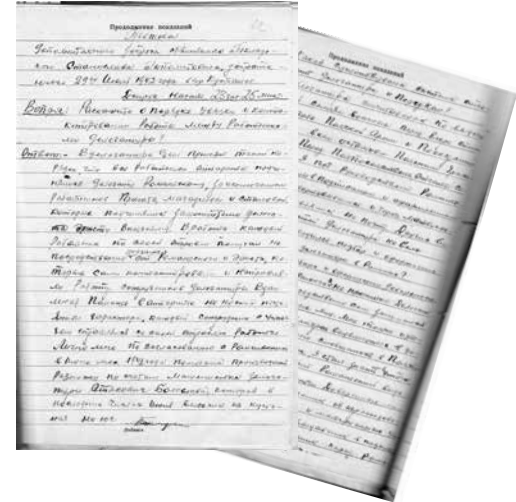
Ответ: Из кассы делегатуры финансировались приют и школа, что же касается столовой и магазина, то они существовали за счет средств, вырученных от продажи пищи и товаров, часть товаров и продуктов передавались столовой из поступавших в адрес делегатуры от Польпосольства так называемых благотворительных грузов. Точно сказать не могу, за счет каких средств содержалась молитвенная комната и, в частности, ксендз Луцка, но мне известно, что Луцка не так давно получил через банк около четырех тысяч руб. денег из Штаба Польской Армии.

Вопрос: Расскажите о порядке получения продуктов и товаров делегатом?

Ответ: Вопросами получения продуктов и товаров ведал заместитель делегата Эрнст Вильгейм. Мне известно, что делегатура продукты получала из Польпосольства и по нарядам Торготдела в снабженческих и торгующих организациях гор. Кустаная. Практически это делалось так, заместитель делегата Эрнст подавал в Облесполком и Торготдел сведения о наличии детей в приюте и наличии столующихся в столовой делегатуры, на основании этих данных Торготдел отпускал делегатуре наряды на продукты и товары. Какими данными руководствовался Эрнст при подаче сведений в Облесполком и Торготдел я не знаю, так как участия в составлении сведений не принимал.

Показание с моих слов записано верно, мною прочитано на понятном для меня русском языке.

подпись Покладский (3).



Языковая школа TOGETHER: первый шаг на пути в Польшу

ЗНАНИЕ ПОЛЬСКОГО ЯЗЫКА – ЭТО КЛЮЧ К ДАЛЬНЕЙШЕЙ УЧЁБЕ И ПРОФЕССИОНАЛЬНОЙ КАРЬЕРЕ В ОДНОЙ ИЗ САМЫХ КРАСИВЫХ И ДИНАМИЧНО РАЗВИВАЮЩИХСЯ СТРАН ЕВРОПЕЙСКОГО СОЮЗА – ПОЛЬШЕ.

А языковая школа TOGETHER – место, где каждый юноша или девушка в дружелюбной, максимально комфортной обстановке может изучать не только язык, но и культуру, традиции, историю страны, которую выбрал для своей учёбы или работы.

«Когда мы в 2010 году открывали нашу школу, то, прежде всего, хотели быть полезными и, в то же время, заниматься любимым делом. Сегодня мы можем смело сказать: это удалось!» – говорят Михал и Екатерина Сухожебрские, основатели и руководители школы. – *Приглашаем вас стать частью нашей большой семьи!»*.

Семья TOGETHER действительно большая: ежегодно занятия посещают более 1500 её учеников. Помимо школы в Варшаве, расположенной в историческом центре – Старом городе, филиалы школы TOGETHER работают во втором по величине городе Польши, Кракове, и в динамично развивающемся промышленном городе Лодзь.

Сегодня в Польше действует большое количество разнообразных языковых школ и курсов, предлагающих свои услуги. И здесь важно не ошибиться с выбором, чтобы время и деньги не были потрачены зря.

Почему стоит выбрать именно Языковую школу TOGETHER? Вот лишь несколько аргументов «за»:

Вы можете выбрать для учебы именно тот город и регион, с которым планируете в дальнейшем связать свою судьбу: Варшаву, Краков или Лодзь.

Каждый ученик может подобрать удобные для себя время и тип обучения. Среди программ школы есть интенсивные и семестральные занятия, а также годовые или полугодовые курсы. Для поступающих в высшие учебные заведения существует отдельное подготовительное направление, а ежегодно с июня по август на базе TOGETHER открывается летняя языковая школа для подростков. Посещение занятий возможно как в утренние, дневные, так и в вечерние часы. Обучение проходит в небольших группах, где внимания преподавателя хватает на всех.

Во время учёбы в Языковой школе TOGETHER, сколько бы она ни длилась, каждый ученик легально пребывает на территории Польши, и соответственно, Европейского союза. Школа помогает в оформлении



учебной визы, а кроме того обучение в TOGETHER позволяет претендовать на карту побыта (временный вид на жительство).

Языковая школа TOGETHER официально сертифицирована, а также вписана в реестр государственных школ и образовательных учреждений под патронажем Министра образования Польши; сертификаты школы о прохождении курсов являются официально признанным подтверждением знания языка для высших учебных заведений или работодателей.

Стоимость обучения в школе вполне доступна и зависит от того, какой курс выбрал ученик. Обучение можно оплачивать по частям, а не полностью перед началом курса.

Эпидемия коронавируса и вызванные ею карантинные ограничения в Европе, а также закрытие границ стали новым вызовом для всего коллектива Языковой школы TOGETHER. Но надо отметить, что из этого испытания школа вышла с честью. В кратчайшие сроки «с нуля» на основе наработок опытных преподавателей с высшим профильным образованием (большинство среди которых являются носителями языка) была создана собственная онлайн-платформа для изучения польского языка www.razem.co.

Сейчас школа уже возобновила свои очные занятия в учебных классах, к которым можно присоединиться с любого месяца. А кроме того, теперь есть возможность подойти к обучению комплексно, объединив онлайн и офлайн-методику. Благодаря тако-



му гибриднему курсу, у учащихся получается не только быстрее выучить язык, но и значительно сэкономить на стоимости обучения.

В настоящее время школа TOGETHER проходит все необходимые процедуры для того, чтобы иметь возможность участвовать в программе сдачи государственного сертификационного экзамена на знание польского языка, как иностранного, на уровне B1.

Остались вопросы? Пишите:

biuro@together-school.pl

krakow@together-school.pl

Звоните:

+48794922588 (Варшава)

+48505414887 (Краков)

+48730954779 (Лодзь)



Razem

**ПОЛЬСКИЙ
ОНЛАЙН**

**НА ПЛАТФОРМЕ
RAZEM.CO
ОТ ШКОЛЫ
TOGETHER**



«Висла» в Алматы-2020.

Новое кино в новых условиях

КАЖДЫЙ ГОД, В НОЯБРЕ, В АЛМАТЫ ПРОХОДИТ ФЕСТИВАЛЬ ПОЛЬСКОГО КИНО, ПРИУРОЧЕННЫЙ К ПРАЗДНОВАНИЮ ДНЯ НЕЗАВИСИМОСТИ РЕСПУБЛИКИ ПОЛЬША. В ЭТОМ ГОДУ ОН ВПЕРВЫЕ ПРОЙДЁТ В ФОРМАТЕ СОТРУДНИЧЕСТВА С ИЗВЕСТНЫМ ФЕСТИВАЛЕМ ПОЛЬСКОГО КИНО «ВИСЛА» (Г. ВАРШАВА). УСЛОВИЯ ПРОВЕДЕНИЯ ДО КОНЦА ЕЩЁ НЕ ОПРЕДЕЛЕНА, В СВЯЗИ С ЭКСТРАОРДИНАРНОЙ СИТУАЦИЕЙ С КОРОНАВИРУСОМ, НО ТАК ИЛИ ИНАЧЕ, ПРЕДСТАВЛЕННЫЕ НА ФЕСТИВАЛЕ ФИЛЬМЫ НАЙДУТ ДОРОГУ К СЕРДЦАМ КАЗАХСТАНСКИХ ЗРИТЕЛЕЙ, ГОСТЕЙ ЕЖЕГОДНОГО ФЕСТИВАЛЯ, ПРОВОДИМОГО ЦЕНТРОМ ПОЛЬСКОЙ КУЛЬТУРЫ В АЛМАТЫ «WIEŻ».



В этом году фестиваль «Висла» представляет вниманию казахстанских зрителей современное кино, удостоенное как польских, так и международных престижных наград.



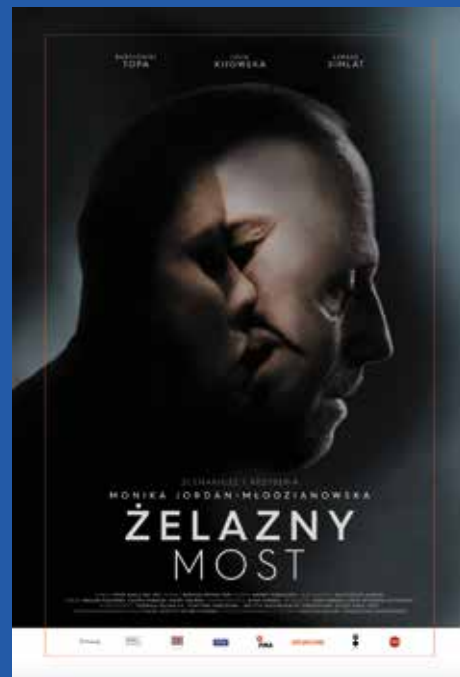
«ВСЁ ДЛЯ МОЕЙ МАТЕРИ» – фильм режиссера *Малгожаты Имельской*

Зофья Домалик удостоена награды за лучший актерский дебют на кинофестивале в Гдыне, картина стала выбором зрителей на фестивале в Варшаве в 2019 году. Оценили фильм и на казахстанском кинофестивале Bastau в 2019 году.

«Всё для моей матери» – дебют в жанре игрового кино Малгожаты Имиельской, известного режиссера документального кино.

Оле было пять лет, когда её мать, известную спортсменку, лишили родительских прав. Теперь ей 17, за плечами неудачный опыт усыновления и пребывания в детских домах. Она сбежала только для того, чтобы вернуться к матери, единственная память о которой – короткая видеозапись. Побег приводит её в исправительное заведение, но и там она продолжает мечтать о том, чтобы найти мать. Решив, что внимание матери можно привлечь спортивными успехами, она начинает заниматься лёгкой атлетикой.

Юрий Серебрянский



«ЖЕЛЕЗНЫЙ МОСТ» – полнометражный дебют режиссера *Моники Йордан-Млодзяновской*

Награды кинофестиваля в Торонто, фестиваля польских фильмов в Чикаго в 2019 году и фестиваля имени Тадеуша Шимкова во Вроцлаве.

В центре истории – любовный треугольник. У Кацпера, бригадира на шахте, завязывается роман с женой коллеги. Чтобы встречаться с любовницей, ему приходится отправлять коллегу на самые глубокие и опасные участки. Инцидент на шахте отодвигает любовную историю на второй план, а чувство вины заставляет каждого из героев искать ответы в самих себе. Камерная драма принесла режиссеру несколько наград за эту историю в 2019 году.

Razem

Ещё никогда изучение польского языка не было таким увлекательным!

Польский онлайн на платформе **RAZEM.CO** от Языковой школы **TOGETHER**

Мы разработали для тебя **КУРС С «НУЛЯ»**, включили в него огромное количество лексики, в деталях объяснили грамматику, и всё это разместили на собственной платформе, чтобы ты начал говорить уже после первого занятия

Попробуй 2 первых урока совершенно **БЕСПЛАТНО**, чтобы понять, подходит тебе это или нет:

<https://razem.co/>

